ROK III — 1 GRUDZIEŃ 1930 — № 23

PRZEGLĄD RYBACKI

DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM RYBACTWA

ORGAN OFCJALNY:

ZWIĄZKU ORGANIZACYJ RYBACKICH RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

A TEM SAMEM

KRAJOWEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W KRAKOWIE, SEKCJI RYBACKIEJ MAŁOPOLSKIEGO TOWARZYSTWA ROLNICZEGO WE LWOWIE, WIELKOPOLSKIEGO I POMORSKIEGO TOWARZYSTWA RYBACKIEGO W BYDGOSZCZY, WILEŃSKIEGO TOW. RYBACKIEGO W WILNIE, WYDZIAŁU RYBACKIEGO C. T. O. i K. R. W WARSZAWIE

WYDAWANY Z ZASIŁKU MINISTERSTWA ROLNICTWA PRZY MUZEUM PRZEMYSŁU I ROLNICTWA W WARSZAWIE

Inż. ZBIGNIEW SOSNOWSKI.

Praca instruktora rybackiego*)

Praca instruktora rybackiego w poszczególnych towarzystwach rybackich szła dotychczas zazwyczaj w kilku zasadniczych kierunkach:

1) brania udziału w charakterze organizatora, lub prelegenta w urządzanych, przez T-wa Rybackie, dłuższych lub krótszych kursach, oraz pogadankach,

2) brania czynnego udziału w organizowanych w kraju, kampanjach zarybieniowych (kampanje łososiowe, pstrągowe, siejowe, sielawowe i węgorzowe),

3) udzielania klijentom indywidualnych porad fachowych w biurze, lub podczas wyjazdów na terenie.

Wspomniane kursy, zarówno dłuższe, jak i krótsze, posiadały zazwyczaj z reguły charakter wykładów encyklopedycznych. Słuchaczom, rekrutującym się z różnych okolic kraju i stojącym na dość różnym poziomie intelektualnym, usiłowano dać najczęściej pewną całość wiadomości o rybactwie. Mówiono

---

[1]) Referat wygłoszony na zjeździe instruktorów i inspektorów rybackich zorganizowanym w Warszawie w dniu 3 i 4 listopada b. r. przez Związek Organizacyj Rybackich Rz. P.

więc o warunkach życia w wodzie, o samej rybie i wreszcie o sposobach chowu ryb.

Przy organizowaniu pogadanek rybackich korzystano często ze zjazdów i zebrań rolniczych, odbywanych w miasteczkach lub wsiach. Z tego powodu odczyty rybackie wygłaszane były często w lokalach zamkniętych, zdala od terenów rybackich. W tych warunkach prelegenci pozbawieni byli możności przeprowadzenia pewnych koniecznych demonstracyj, ewentualnie przerobienia ze słuchaczami, rybackich ćwiczeń praktycznych.

Udział instruktorów w akcji zarybieniowej polegał na organizowaniu, a właściwie na braniu czynnego udziału w organizowanych kampanjach na wodach naturalnych, o charakterze ogólnopaństwowym. Jak np. kampanje pstrągowe, łososiowe i t. p. Pracy jednak zarybieniowej, systematycznej, prowadzonej na podstawie planu wypracowanego przez instruktora, dla lokalnych warunków i na podstawie znajomości potrzeb powierzonego mu terenu, nie obserwowano nigdzie.

Indywidualne porady fachowe, udzielane były przez instruktorów, najczęściej tym klijentom, którzy się sami o nie do instruktora zgłosili.

Porada w biurze polegała zazwyczaj na udzieleniu odpowiedzi, na jakieś konkretne hodowlane zapytanie klijenta, lub też na dokładnem i wyczerpującem omówieniu jakiegoś szerszego zagadnienia rybackiego, np. omówieniu i ułożeniu preliminarza zarybieniowego, preliminarza żywienia, ułożenie planu odłowów i t. p. Klijent, po otrzymaniu żądanych informacyj, wracał na swój warsztat pracy i usiłował otrzymane recepty w czyn wprowadzić. Wskazówki instruktora były też stosowane lepiej, lub gorzej, zależnie od tego — kto je wykonywał. Na tem niejednokrotnie kończył się kontakt instruktora z rybakiem-klijentem. Instruktor nie interesował się, jak klijent jego wskazania stosuje, ani rybak, rzadko bywający w mieście, przez dłuższy czas, lub już nigdy, do instruktora się nie zgłaszał i sprawozdania ze swych prac rybackich nie zdawał. W tych warunkach, w braku stałego kontaktu instruktora z rybakiem, o trwałym wpływie instruktora, mowy być oczywiście nie mogło.

Lepiej nieco rzecz się miała, gdy instruktor udzielał porad, wezwany przez rybaka na teren.

Tutaj, jak praktyka wykazała, udzielanie indywidualnych porad fachowych często nie ograniczało się do jednego tylko przyjazdu instruktora i udzielenia wskazówek, jak gospodarować należy, lecz prowadziło za sobą nawiązanie kontaktu trwalszego, i branie przez instruktora czynnego udziału w życiu danego warsztatu rybackiego, przez czas dłuższy. Dzięki temu wielu instruktorów może się poszczycić zadowalającemi wynikami w podniesieniu poszczególnych warsztatów pracy.

Dotychczasowa praca instruktora, polegająca na systemie udzielania indywidualnych porad fachowych, jakkolwiek przyczyniła się niewątpliwie do podniesienia poszczególnych warsztatów pracy — to jednak na szerszą okolicę nigdzie nie oddziałała. Prawie nigdzie instruktotor nie może poszczycić się, aby potrafił on wpłynąć na szersze rzesze rybaków i, aby zdołał podnieść przeciętną wydajność choćby tylko pewnego skupienia warsztatów rybackich, czy tylko stawów sztucznych.

Stąd wniosek, że winniśmy dążyć do naprawy naszej metody pracy instruktora.

Stojąc na stanowisku, że dotychczasowa praca instruktora poddana być winna krytyce i zreformowana, postaramy się omówić poniżej:

po I-sze. Jakiemi siłami instruktorskiemi rozporządzamy dziś w rybactwie?

po II-gie. Jakie zadania musi podjąć instruktor dla dobra rybactwa?

po III-cie. W jaki sposób winien instruktor swe prace prowadzić?

W chwili obecnej czynne są instruktorjaty przy Krajowem T-wie Rybackiem w Krakowie, Wielkopolskiem i Pomorskiem T-wie Rybackiem w Bydgoszczy, Wileńskiem T-wie Rybackiem w Wilnie, Wydziale Rybackim C. T. O. i K. R. w Warszawie i Sekcji Rybackiej Małopolskiego T-wa Rolniczego we Lwowie.

Instruktorów tych jest na całym obszarze Polski zaledwie kilku. Rozrzuceni są oni w kilku tylko większych miastach. A jednak na nich musi się oprzeć w chwili obecnej cała praca instruktorska i oni muszą rozpocząć prowadzenie akcji instruktorskiej, zorganizowanej i systematycznej. Wysuwane tu i tam projekty organizowania prowincjonalnych, np. powiatowych Towarzystw Rybackich, względnie lokalnych oddziałów Towarzystw Centralnych są w chwili obecnej nierealne. Projekty takie,

wzorujące się zbyt niewolniczo na stosunkach panujących w rolnictwie, są narazie niewykonalne, chociażby dla braku odpowiedniej ilości sił fachowych.

Dla łatwiejszego przeglądu prac instruktora, sprobujemy podzielić je na dwie grupy:

a) prace oświatowo-organizacyjne, prowadzone w wybranych ośrodkach, w pewnych skupieniach rybaków i przeznaczone przedewszystkiem dla podniesienia rybactwa w danej okolicy,

b) prace oświatowo-organizacyjne i propagandowe dla bezpośredniego pożytku szerokich rzesz rybaków.

Do pierwszej należeć będzie: wygłaszanie odczytów, przygotowywanie i rozpowszechnianie ulotek i broszur, któreby budziły zainteresowanie do rybactwa; udzielanie zbiorowych porad fachowych na drodze: wygłaszania pogadanek, organizowania krótkich kursów rybackich, dokonywania lustracyj i udzielania porad fachowych na terenie; organizowanie rybackich kółek sąsiedzkich, doświadczeń zbiorowych, pokazów, konkursów, tworzenie gospodarstw wzorowych, zakładanie spółdzielni i spółek rybackich.

Do drugiej zaliczyć należy: organizowanie punktów produkujących materjał zarybieniowy, organizowanie i branie udziału w kampanjach zarybieniowych, organizowanie kursów rybackich o charakterze encyklopedycznym, organizowanie wystaw, opracowywanie wzorów ramowych (lub dla poszczególnych okolic) dzierżawnych kontraktów rybackich, współdziałanie w organizowaniu i prowadzeniu prac dotyczących statystyki rybackiej, prowadzenie propagandy w prasie fachowej i codziennej, ze szczególnem uwzględnieniem racjonalnej propagandy ochrony ryb i rybactwa, oraz zwiększenia spożycia.

Praca instruktorów Towarzystw Rybackich, działających w pewnych ośrodkach, na terenie naszego kraju prawie wszędzie napotykać będzie na grunt nieprzygotowany. Instruktor rozpoczynający działalność musi pamiętać, że pracę winien poprowadzić od początku. Dlatego też przed przystąpieniem do działalności instruktor winien rozejrzeć się w oddanym mu pod opiekę terenie i poznać go dokładnie.

Z kolei na terenie tym winien on wybrać okolice, gdzie warsztaty rybackie występują w gęstszych skupieniach, gdzie poziom ludności jest stosunkowo najwyższy. I wtedy dopiero w kilku takich punktach rozpocząć pracę.

Właściwa praca instruktora powinna w pierwszym rzędzie polegać na obudzeniu zainteresowania ludności danej okolicy do rybactwa. W tym celu w wybranej poprzednio miejscowości instruktor zapowiada, a następnie wygłasza krótką pogadankę rybacką. Zawiadomienie o odczycie winno być ogłoszone w ten sposób, aby dotarło do możliwie dużej ilości mieszkańców okolicy i dało im czas do przygotowania się i przybycia na miejsce w oznaczonym dniu. Pogadanka winna być wygłaszana zawsze na terenie rybackim, lub w jego pobliżu. Tematem odczytu winno być zawsze jakieś aktualne dla danej okolicy sezonowe, ściśle określone, zagadnienie rybackie, (np. Jak zbudować stawek włościański, jak zarybić stawek, dlaczego nasz stawek nie daje nam dochodu, ile dać nam może gospodarka węgorzowa, praca niewodem? i t. p.). Pogadanka winna być połączona z demonstracją praktyczną. (Wpuszczanie ryb do stawu, lub do jeziora, montowanie sieci i t. p.). Demonstracja jakiegoś zabiegu może być wykonana przez słuchaczy pod kierunkiem instruktora — prelegenta. Po odczycie, przed demonstracją i podczas pokazu, instruktor winien wywołać dyskusję ze słuchaczami, stawiając im pytania i odpowiadając na pytania stawiane. Jednocześnie instruktor rozdawać winien wśród zebranych, odpowiednie broszurki, lub ulotki rybackie. Wydawnictwa te, które opracowywane być mogą przez poszczególne T-wa Rybackie dla całych połaci kraju, winny w pierwszym rzędzie budzić zainteresowanie do rybactwa i wskazywać na korzyści, które dać może racjonalne zagospodarowanie użytków wodnych.

Bezpośrednio po odczycie i demonstracji, instruktor winien wejść w bliższy kontakt z wybitniejszemi i zdradzającemi większe zainteresowanie jednostkami z danej okolicy i możliwie jeszcze podczas trwania zebrania, ustalić z nimi terminy odwiedzin ich rybackich warsztatów pracy.

Terminy lustracyj tych rybołówstw połączonych z udzielaniem porad fachowych, winny być przed zakończeniem zebrania, podane do wiadomości obecnych. Instruktor też winien wezwać słuchaczy do wzięcia udziału w zwiedzeniu gospodarstw, które będą lustrowane, oczywiście za zgodą właścicieli poszczególnych terenów. Naturalnie może tu być mowa zazwyczaj o najbliższych sąsiadach gospodarstwa lustrowanego.

Objeżdżając sąsiednie rybołówstwa w ciągu najbliższego czasu po wygłoszeniu pierwszej w danej okolicy pogadanki

i udzielając sezonowych porad, możliwie wobec grona zebranych tam sąsiadów, instruktor zachęca rybaków do wzajemnego odwiedzania się, wspólnego dyskutowania nad określonemi tematami rybackiemi, a nawet wspólnego wykonywania pewnych zabiegów rybackich.

W naszych warunkach, pracując dla rybaków szczególniej drobnych, instruktor nie może ograniczyć się do wypowiedzenia jakiegoś wykładu, czy pogadanki i do wezwania rybaków do pracy w imię nauki i postępu. Nasz instruktor musi zawiązać z warsztatami rybackiemi danego ośrodka kontakt stały i bliski. Często musi on zachęcić rybaków do zajęcia się swym warsztatem pracy, pouczyć ich jak gospodarować należy, a następnie przez stałe dojazdy, wziąć czynny udział w prowadzeniu tych warsztatów pracy.

Współudział instruktora polegać musi na pomocy w wykonaniu rzeczy najtrudniejszych, jak: zagospodarowanie terenu, prowadzenie księgowości i rachunkowości rybackiej, oraz zorganizowanie zbytu.

Pracując w ten sposób instruktor najlepiej przygotowuje grunt do założenia sąsiedzkiego koła rybackiego.

Koło rybackie, które może być zupełnie wolnem zgrupowaniem rybaków sąsiadów (żadnych zapisów-składek) ma na celu zbliżenie tych rybaków pomiędzy sobą i udzielanie im, kolejno na ich terenach, porad fachowych. Na gruncie wolnego koła rybackiego instruktor winien też zachęcać rybaków do wspólnego zimowania ryb i wspólnej ich sprzedaży. Na terenie koła rybackiego winny też być wygłaszane perjodyczne pogadanki rybackie. Pogadanki te, omawiające zawsze zagadnienia rybackie ściśle określone i aktualne, winny ściągać na teren rybackiego koła sąsiedzkiego, również rybaków i z dalszych okolic. Pogadanki te, wygłaszane i dla rybaków jeszcze niezorganizowanych na terenie jednak i wśród rybaków, już z pracą wspólną oswojonych — będą miały duże znaczenie propagandowe.

Przy pomocy sąsiedzkich Kół Rybackich instruktor najlepiej może sobie przygotować grunt, dla prowadzenia doświadczeń zbiorowych, a właściwie zbiorowych prób z zastosowaniem pewnych określonych zabiegów rybackich, pokazów, konkursów rybackich, a dalej organizowania gospodarstw wzorowych, spółek rybackich i spółdzielni.

Istnieje cały szereg takich doświadczeń, a właściwiej zabiegów rybackich, które instruktor może przeprowadzić w kilku gospodarstwach jednocześnie, w celu wykazania celowości ich stosowania.

Zależeć będą one w pierwszym rzędzie od rodzaju wód danego ośrodka, oraz od typu i poziomu rybaków danego skupienia. Inne będą zabiegi, które poleci instruktor stosować zbiorowo rybakom jeziorowym, inne rzecznym czy stawowym. Swoboda wyboru tematów zależeć musi do pewnego stopnia od samego instruktora, który zna najlepiej miejscowe warunki.

W tym kierunku wskazać więc można tylko pewne zasadnicze wytyczne:

1) do pracy tej dopuszczeni być mogą tylko rybacy już z pracą wspólną obznajmieni, najlepiej już w koła sąsiedzkie zorganizowani. Ci bowiem, dają pewną gwarancję zrozumienia celu doświadczeń i ścisłego stosowania się do wskazówek instruktora;

2) tematy prób zbiorowych winny być aktualne, budzące powszechne zainteresowanie, a jednocześnie łatwe do przeprowadzenia w warunkach zwykłego gospodarstwa;

3) podczas prowadzenia prac, instruktor winien odnośne warsztaty rybackie otaczać specjalną czynną opieką.

Jako przykład tematów wymienić tu można:

Porównanie odrostu karpia dzikiego i szlachetnego, karpia i karasia, koszenie twardej flory i t. p.

Oczywiście, sposób wykonania każdego takiego zabiegu rybackiego musiałby być opracowany przez instruktora szczegółowo, na piśmie i rozdany rybakom, stanowić będzie dla nich dokładną instrukcję pracy.

Organizowanie pokazów ma na celu wytworzenie wśród rybaków zdrowej konkurencji, a jednocześnie przez publiczne pokazanie rezultatów planowej pracy — zainteresowanie tą pracą i zachęcenie do niej szerszych warstw rybaków.

Pokazy mają na celu pobudzenie wśród rybaków danej okolicy, zapału do racjonalnej pracy, a jednocześnie odgrywają dużą rolę propagandową.

Pokazy połączone być mogą z rozdawaniem nagród, co jeszcze bardziej ułatwi instruktorowi zainteresowanie niemi szerszych kół ludności.

Organizowanie w praktyce pokazów rybackich jest trudniejsze, niż w innych gałęziach produkcji zwierzęcej. Trudniej jest zorganizować dostawę wyprodukowanego materjału hodowlanego do miejsca pokazu, trudniej ją przetrzymać w czasie pokazu i trudniej na podstawie dostawionych sztuk ocenić pracę rybaka.

Pokazy takie będą jednak możliwe, o ile będą się odbywały w ośrodkach większego skupienia rybaków i na podstawie dobrze przemyślanych warunków pokazu.

D. c. n.

S. ŻARNECKI

Rybołówstwo łososiowe Łotwy*)

Ilość łososia (Salmo salar) i troci (S. trutta, po łotewsku: taimins), poławianego w łotewskich wodach, wynosi rocznie około 185.000 kg, co przedstawia wartość około 475.000 złotych franków. Z powyższej ilości około 75.000 kg o wartości 185.000 franków przypada na rybołówstwo morskie, wykonywane na wodach przybrzeżnych; reszta zaś jest poławiana w wodach śródlądowych. W szczególności większe znaczenie dla połowu łososi mają: na morzu wody przybrzeżne w pobliżu ujścia rzeki Salace, która wpływa do zatoki Ryskiej, niedaleko granic Estonji. Rybołówstwo to koncentruje się w miejscowości Salacgriva.

Osady rybackie, rozłożone przy ujściu rzek Dangava i Gauja, które poławiają około 50.000 kg łososie rocznie. Gromadzą się tu bowiem wielkie ilości łososi przed migracją do rzek.

Od roku 1926 czynione są próby połowu łososi głównie przy pomocy sieci, zwanych drift - nets w okręgu Ventspols (Windau). Dają one doskonałe wyniki.

Wreszcie znaczniejsze rozmiary posiada łososiowe rybołówstwo wędkowe w okręgu Liepaja (Libawa) blisko granic litewsko-łotewskich.

Wyniki połowów łososia i troci w powyższych okręgach były w latach 1924 — 1927 następujące: 1924 — 65.000 kg; 1925 — 63.500 kg; 1926 — 72.700 kg; 1927 — 87.900 kg. Przeciętnie 72.425 kg.

W wodach śródlądowych łososie i trocie są poławiane na Łotwie w ilościach, które Mannsfeld podaje tylko w wielkiem przybliżeniu w dorzeczach przedstawionych w poniższem zestawieniu:

---

[1]) Według pracy Mannsfelda p. t.: „The occurence and catch of salmonids in the Latvian coastal and inland waters". Kopenhaga, 1928.

Dorzecze	Łosoś kg:	Troć kg:
Salace	15.000	5.000
Daugava	60.000	3.000
Gauja	2.000	16.000
Venta	3.000	—
Barta	1.000	—
Inne	2.000	3.000
Razem . .	83.000	27.000

Ciekawe są uwagi odnoszące się do rybołówstwa w poszczególnych rzekach:

a) *Salace.* W morzu w pobliżu ujścia tej rzeki oraz w samem ujściu, poławia się corocznie w czasie ochronnym (25 września do 31 grudnia) kilkaset łososi i troci dla wylęgarni położonej 5 km od ujścia w miejscowości Vec-Salace. Autor podaje, iż we wylęgarni starannie unika się krzyżowania troci i łososia. Pomiary 83 tarlaków złowionych tam w okresie tarła w r. 1927 dały następujący wynik:

Łosoś: 56 osobników, z czego 36 samic i 20 samców; długość ciała 66 — 115 cm, waga 2,8 — 20,4 kg.

Troć: 27 osobników, z czego 18 samic i 9 samców; długość 47 — 79 cm, waga 0,8 — 5,2 kg.

b) *Gauja.* Dla rzeki tej jest rzeczą uderzającą, iż wstępuje do niej głównie troć, która wędruje aż pod Valmierę. Oba gatunki łososiowatych są poławiane także w dopływach tej rzeki, a mianowicie w Amata, Brasla, Rauna, Abula.

c) *Daugava.* Większa część łotewskich łososi (S. Salar) wstępuje do tej rzeki, wędrując aż w pobliże granic rosyjskich pod Kraslavę oraz idąc do prawobrzeżnych dopływów Ogre, Perse, Aiviekste i Dubna.

Pomiary 82 tarlaków złowionych w tej rzece w r. 1924 dla wylęgarni w Koknese wykazały 57 samic i 25 samców o długości od 82 do 126 cm i wadze od 5,4 do 20 kg. Łosoś tamtejszy (t. zw. Dünalachs) dochodzi do 30 kg wagi, a osobniki mierzące mniej niż 80 cm i ważące mniej niż 5 kg są rzadkością w Daugavie. Wstępowanie łososi do tej rzeki rozpoczyna się już w pierwszym tygodniu maja, lecz ilości wędrujących łososi zwiększają się dopiero w sierpniu. Co roku młode łososie zwykle nie dłuższe niż 10 — 15 cm gromadzą się na wiosnę (kwiecień) w ujściu rzeki i w morzu pomiędzy ujściami Daugava i Gauja i często znajdują się w sieciach, łowiących małe śledzie. W jesieni wielkość tych łososi waha się od 20 do 30 cm, a waga od 0,3 do 0,5 kg.

d) *Venta* (Windau).

Do rzeki tej wstępuje głównie łosoś (S. salar) i dociera aż do granic Litwy. Troć (S. trutta) natomiast trze się w tej rzece w małej ilości i migruje niedaleko od ujścia (aż do miejscowości Kuldiga (t. j. 75 km). W miejscowości tej używa się interesującego sposobu łowienia „w powietrzu" wędrujących łososi. Znajduje się tam mianowicie wodospad zwany „Rumba" o wysokości około 2,5 metrów. Nad wodospadem tym zawieszony jest w po-

wietrzu kosz, tak umieszczony, iż przeskakując wodospad łososie muszą do niego wpadać.

e) *Barta.*

Do rzeki tej migruje corocznie znaczna ilość łososi (S. salar) poławianych przeważnie w dole rzeki.

f) Poza rzekami omówionemi powyżej, na wybrzeżu morskiem Łotwy ma swoje ujścia jeszcze 14 rzeczułek, do których wstępują łososie i trocie.

Zarybianie. Na Łotwie istniały do roku 1929 trzy wylęgarnie ryb łososiowatych. Dwie z nich to już wymienione:

1) w Vec-Salace nad rzeką Salace i 2) w Koknese nad rzeką Daugava; trzecia zaś położona również nad ostatnio wspomnianą rzeką w miejscowości Kraslava.

Poza temi wylęgarniami została w ostatnim czasie (jesień 1929) wykończona w miejscowości Tome olbrzymia wylęgarnia rządowa, zbudowana kosztem około 60-ciu tysięcy złotych franków (p. Fischerei Zeitung z dnia 10 sierpnia 1930 roku, Nr. 32). Jest to jeden z najbardziej nowoczesnych i największych zakładów tego rodzaju w Europie, obliczony na ogromne ilości wylęgu, albowiem poza kilkudziesięcioma miljonami ikry gatunków z rodzaju Coregonus ma możliwości przeprowadzenia wylęgu 3 miljonów ikry łososia, względnie przeszło 4-ch miljonów ikry troci. Prócz tych gatunków przewidziany jest tam wylęg cyrt, leszczów i sandaczy.

Odnośnie produkowanej przez Łotwę ilości narybku łososia to podamy tutaj tylko te liczby narybku, które — poza ilością przeznaczoną na eksport, zostały użyte do zarybienia rzek łotewskich. Należy przytem zaznaczyć, że poniżej podane ilości zostały wpuszczone głównie do tych rzek, nad któremi leżą wylęgarnie.

W	roku	1923	wpuszczono	ogółem	219.000	sztuk
„	„	1924	„	„	774.000	„
„	„	1925	„	„	79.000	„
„	„	1926	„	„	384.000	„
				Razem	1.456.000	sztuk

Widzimy z powyższych liczb, że zarybianie rzek łotewskich łososiem wzgl. trocią było prowadzone w poszczególnych latach nierównomiernie i że w ciągu 4 lat było mniejsze, niż obecne zarybienie dorzecza Wisły w ciągu jednego roku (1929 lub 1930). Przy wzięciu jednak pod rozwagę stosunku ilości narybku do długości zarybianych rzek, intensywność naszego zarybiania okazuje się daleko mniejszą niż się to wydaje przy porównywaniu samych ilości wpuszczonego narybku.

Wkońcu musimy podkreślić, jako rzecz znamienną, wyróżnianie w rzekach łotewskich pewnych ras łososia, np. Dunalasch, oraz rozróżnianie wogóle na Łotwie łososia prawdziwego (Salmo salar) od troci (Salmo trutta).

Szkoła rybołówstwa w Lötzen.

W styczniu r. ub. rozpoczął się kurs w pierwszej szkole rybołówstwa w Lötzen, która jest jednocześnie jedyną szkołą tego rodzaju w całych Niemczech. Obecnie, po ukończeniu pierwszego roku szkolnego, zostało ogłoszone sprawozdanie z przebiegu zajęć w szkole.

Myśl utworzenia w Prusiech Wschodnich szkoły rybołówstwa powstała już bardzo dawno ze względu na wielką ilość jezior i silnie rozrośniętą gospodarkę rybną. Projekt ten był stale popierany przez czynniki rządowe zarówno jak i przez fachowców. Przed utworzeniem szkoły odbywały się kursy rybackie, które jednak okazały się niewystarczające.

Ponieważ trudno aby we względnie krótkim czasie uczniowie, których poziom jest bardzo różny, mogli gruntownie opanować cały materjał wykładany w ciągu roku szkolnego, szkoła postawiła sobie za zadanie dać uczniom dobre ćwiczenia praktyczne, ogólny pogląd na materjał teoretyczny, oraz wskazać źródła fachowej literatury, a jednocześnie pobudzić wychowanków szkoły do dalszej nauki po ukończeniu kursu.

Jak wielki jest materjał, który musi być przyswojony przez uczniów szkoły, daje o tem pojęcie zestawienie wykładów i zajęć.

Cały materjał rozpada się na praktyczny i teoretyczny.

Dla zajęć praktycznych ma szkoła do dyspozycji jezioro „Löwentin", położone w pobliżu Lötzen, o powierzchni 4000 ha. Uczniowie szkoły zatrudnieni są na jeziorze w charakterze praktykantów, a kierownik gospodarstwa ma w pierwszym rzędzie na względzie, aby uczniowie przez cały czas trwania kursu mogli zaznajomić się ze wszelką robotą w gospodarstwie jeziorowem.

W pierwszym kwartale zimowym poświęca się parę tygodni na naukę wiązania sieci, przyczem zwraca się szczególną uwagę na wiązanie sieci używanych do połowu węgorzy, ponieważ połów węgorzy jest jednym z najważniejszych w wodach Prus Wschodnich. Podczas okresu zimowego uczniowie ćwiczą się w połowach pod lodem. Na wiosnę i podczas lata uczniowie uprawiają rybołówstwo z sieciami przez nich zmontowanemi.

Co do zajęć teoretycznych to pierwsze miejsce zajmują nauki podstawowe, jak to: rachunkowość, język, następnie wykładane są chemja i fizyka. Z przedmiotów fachowych wykładane są przyroda, ogólna biologja ryb, nauka o gospodarstwie rybnem na jeziorze i stawach, hodowla ryb, meljoracja brzegów i dna, choroby ryb.

Przez odpowiednie dyktanda i wypracowania wykładowcy starają się, aby uczniowie mogli zachować w notatkach treść wykładu a następnie zabiegają o to, aby wychowanków pobudzać do sporządzania fachowych referatów.

Już w pierwszym kwartale roku szkolnego kładziony jest duży nacisk na to, aby słuchacze mogli zwiedzić możliwie jak najwięcej gospodarstw rybnych. Przedsiębrano więc cały szereg wycieczek, podczas których słuchacze zaznajamiali się z montażem i konserwacją narzędzi rybackich, z transportem ryb, rynkiem i handlem rybnym.

Biorąc pod uwagę, że dla każdego rybaka konieczne są wiadomości z prawa rybackiego, wykładano w szkole prawo rybackie. Wykłady te

jednak, ze względu na poziom słuchaczy, natrafiły na dość znaczne trudności.

Wreszcie jako przedmioty drugorzędnej wagi wykładano administrację państwową i komunalną, zasady meteorologji. Pozatem podczas lata uczniowie przechodzili kursy dodatkowe, jako to: kurs udzielania pierwszej pomocy przy nieszczęśliwych wypadkach, kurs pływania z uwzględnieniem ratownictwa, kurs żeglarstwa, wreszcie kurs obchodzenia się z motorami.

Jakkolwiek przy tak dużym materjale zarówno z teorji jak i z dziedziny praktyki żądania stawiane uczniom były bardzo wysokie, to jednak naogół stwierdzono wśród rybaków postępy zupełnie zadowalające.

S.

Organizacja handlu węgorzem w Szwecji.

Hasło „w jedności siła" znalazło swój wspaniały i godny naśladowania wyraz w zjednoczeniu się węgorzowych rybaków Szwecji w obronie własnych interesów.

Organizację tę omawia ciekawie p. Brühl w artykule zamieszczonym w dniu 15/XI b. r. w „Grünes Korrespondenzblatt".

Połów węgorza błyszczącego w momencie jego wędrówki do oceanu Atlantyckiego, stanowi poważną gałęź w przemyśle rybackim Szwecji, zatrudniając całe rzesze rybaków wzdłuż wschodniego i południowego wybrzeża. Wywóz prowadzony jest na dużą skalę między innemi do Niemiec, gdzie Szwecja zajmuje 2-gie miejsce w ogólnym wwozie węgorza. W cyfrach według sprawozdania Karola Schiemenza przedstawia się to następująco: w roku 1929 wwieziono 4.945 cent, w 1928 r. — 2.580 cent, w 1927 r. — 4.722 cent.

Długie lata metoda handlu węgorzem na wybrzeżu przedstawiała wiele do życzenia, rybak był dowolnie wyzyskiwany przez kupca. Taki stan rzeczy wytwarzał ciągle rosnące niezadowolenie, które doszedłszy do kulminacyjnego punktu, znalazło wielce racjonalne rozwiązanie tego chronicznego niedomagania, stwarzając silną organizację na całkiem oryginalnych podstawach. Jak palącą potrzebą było zrzeszenie się rybaków świadczyć może fakt, że choć pierwsze organizacyjne posiedzenie odbyło się 18 maja 1930 r. utworzony nań „Związek Rybaków Węgorzowych Szwecji" liczy już 1000 członków, przyczem codziennie wpływają nowe zgłoszenia. Wielkie zasługi w organizowaniu Związku położył Klas Ahlmer — konsulent rybacki w Kalmarze.

Dodatnie strony stowarzyszenia się rybaków ujawniły się przedewszystkiem w tem, że powstała możność przekazywania prawie całego połowu węgorza jednej lub kilku firmom handlowym, te zaś mając możność łatwego kontrolowania rynku węgorzowego, mogą odpowiednio uregulować ceny zależnie od podaży i zapotrzebowania. Dzięki temu rybacy

mają zapewniony lepszy zbyt niż to miało miejsce poprzednio, gdy rybacy całego wybrzeża każdy z osobna sprzedawali swój towar.

Ciekawa ta organizacja różni się od tylu innych tem, że zrzesza wyłącznie rybaków węgorzowych, i nie posiada członków biernych, których przynależność ograniczałaby się do płacenia składek rocznych, z pozostawieniem sobie swobody w prowadzeniu swoich interesów handlowych. Organizacja wymaga, aby wszyscy zrzeszeni rybacy połowy swoje przekazywali związkowi do sprzedaży, ten zaś bierze całkowitą odpowiedzialność za dobór firm kupieckich. Niestosowanie się do przepisów Związku pociąga za sobą karę 1000 koron szwedzkich (około 2000 zł.).

Związek nie przeszkadza poszczególnym rybakom spieniężać węgorza na wewnętrznym rynku w miejscowości zamieszkanej przez nich lub tam, gdzie posiadają prawo połowu, zabrania jednak sprzedawać własny połów kupcom niewyznaczonym przez Związek. Nie wolno im także brać węgorzy na sprzedaż od rybaków niezrzeszonych, aby nie dopuścić tych ostatnich do udziału w korzyściach, jakie osiągają związkowcy przy tak zorganizowanym handlu.

Według informacyj konsulenta rybackiego Klas Ahlmera kupcy konkurencyjni próbowali przez ofiarowanie rybakom wyższych cen niż wyznaczone przez kupców związkowych, rozbić Związek, aby jak poprzednio dowolnie wyzyskiwać rybaków. Nadzieje jednak na jakiekolwiek powodzenie spełzły na niczem, gdyż rybacy widząc realne korzyści, opartą na zdrowych zasadach działalność Związku, nie dają się zwabić chwilowemi zyskami, tem bardziej, że pociąga to odpowiedzialność w stosunku do Związku, połączoną z dużą karą pieniężną.

Obrona wspólnych interesów w Związku wyraziła się na wstępie w tem, że gdy kupcy szwedzcy nie zdradzali najmniejszego zrozumienia interesów rybaków, usunięci zostali z terenu współpracy. Związek zaś przystąpił do pertraktacji z kupcami zagranicznymi w sprawie bezpośredniej sprzedaży. Dopiero po dokonaniu umowy z kupcami zagranicznymi, mogli kupcy krajowi zgłaszać swoje oferty na kupno węgorzy na tych samych warunkach co pierwsi.

Zainteresowani cudzoziemcy Niemcy i Duńczycy zjechali się 8 lipca 1930 r. w liczbie około 30 osób do Kopenhagi, aby omówić kwestję cen i podstawy kontraktów, mogących zadowolnić obie strony.

Obecnie kilka firm zagranicznych i krajowych przystąpiło do wykupu węgorzy, wśród nich wyróżnia się firma „Alexporten" w Ahus (Szwecja).

Całe wybrzeże szwedzkie zostało podzielone na pewną ilość okręgów. W każdym okręgu 1—2 lub kilku kupców posiada prawo skupu węgorzy wyłącznie tylko od rybaków należących do Związku. Za węgorze płaci się różnie, zależnie od okręgu i jakości materjału, 2,25 kor. szwedzkich (5,36 zł.) w okolicach Sztokholmu, 2,10 kor. szw. i 1,30 kor. szw. za drobnego węgorza, którego liczy się 10 sztuk na kg.

Dzięki tak zorganizowanemu handlowi rybacy mają zapewnioną unormowaną cenę na węgorze na cały okres połowu. Zmiany mogą mieć tylko w tym wypadku miejsce, gdy połowy bądź spadną bądź wzrosną ponad przeciętną normę. Wówczas cenę ustala Komisja Rozjemcza, skła-

dająca się z 5 osób, w skład której wchodzi 2 kupców i 2 rybaków, kooptujących jeszcze jedną osobę. Przeciwstawienie się Komisji jest niedopuszczalne.

Według postanowienia Związku wszystkie węgorze muszą być wprost dostarczane do wyznaczonych kupców z wyłączeniem pośredników. Zdarzały się bowiem wypadki, że pośrednicy skupowali węgorze na rachunek pewnej firmy, wysyłali jej jednak materjał wysortowany, sprzedając materjał wyborowy po wyższych cenach innej firmie. Skutkiem tego zagranica wytworzyła sobie zupełnie fałszywe pojęcie o jakości węgorza szwedzkiego.

Przyjęty system sprzedaży, mający za podstawę jednolitość cen, wpłynął niewątpliwie na polepszenie materjału skupowanego, rybacy bowiem nie przetrzymują jak dawniej węgorzy w oczekiwaniu lepszych konjunktur, odprzedają go natychmiast po odłowieniu, dzięki czemu węgorz znosi długie transporty, przychodząc na miejsce przeznaczenia w dobrej kondycji. Także i dla kupców ten nowy system przedstawia dużo dodatnich stron, 1° wyklucza konkurencję i pośrednictwo, 2° daje możność wykupowania całego odłowionego węgorza w swoich okręgach. Związek bowiem dostarcza kupcom wyczerpujących danych dotyczących rybaków a więc: wykaz nazwisk, miejsc zamieszkania, poczt, telefonicznych połączeń oraz ilości uruchomianych narzędzi połowu. Dzięki temu kupcy mogą stale pozostawać w kontakcie z rybakami i zbierać bezpośrednio informacje co do dziennych połowów

M. G.

PORADY RYBACKIE.

Wskazówki na grudzień.

Jeżeli niema dużych mrozów, możemy jeszcze w grudniu kończyć uprawy dna stawów i roboty związane z porządkowaniem rowów osuszających. W poprzednich wskazówkach wspominaliśmy o walce z florą podwodną, która w intensywnie prowadzonych rybołówstwach rozwija się nadmiernie. W rybołówstwach, w których występuje w dużych ilościach flora twarda, może okazać się praktycznem zastosowanie orki dna jako środka walki z nadmiernem zarastaniem. Do orania dna stawowego użyć trzeba pługa łąkowego, który doskonale odwraca skiby (a nie sztorcuje), gdyż tylko wtedy liczyć możemy na dodatni efekt orki. Po plugu brona talerzowa, puszczona na krzyż, uprawi nam dno stawu znakomicie. Przy oraniu stawów uważać trzeba, aby nie wyciągać na wierzch martwicy. Stawy zbyt głęboko zorane często jako efekt dają znaczne obniżenie przyrostu naturalnego. Na stawach świeżo założonych na terenach kwaśnych zamszonych łąk często bardzo po ich spuszczeniu zauważyć można grubą warstwę mchu, który izoluje właściwą glebę stawu od wody. Mech taki

po kilku latach zginie. Lepiej jednak go zgrabić na kupki i wynieść ze stawu. Robota ta najczęściej idzie łatwo, gdyż mech bez żadnej trudności całemi płatami daje się odrywać od dna stawu.

Gdy nastaną mrozy cała uwaga hodowcy powinna być skierowana na zimochowy i magazyny. Czuwanie nad stałym dopływem wody do tych zbiorników, rąbanie przerębli i odmiatanie śniegu to stałe czynności rybaka, zaniedbanie których może nas narazić na duże straty i niespodzianki. Zwłaszcza uważać powinniśmy na zachowanie się ryb w zimochowach podczas raptownych odwilży, gdy do zimochowów płynie zimna woda z roztopionego śniegu. Przy najmniejszym ruchu ryb (zwłaszcza narybku) i spływaniu bezwładnych na kratę mnicha trzeba bezwarunkowo zmniejszyć przepływ wody przez zimochów. *J. R.*

GŁOSY RYBAKÓW.

Parę uwag o rybołówstwie słodkowodnem.

P. E. Iwaszkiewicz w artykule swym „Rybołówstwo słodkowodne jako jedna z gałęzi naszej wytwórczości hodowlanej" („Rolnik Ekonomista" Nr. 18 z 1930 r.) mówi między innemi: „Nabiera dla nas specjalnego znaczenia prawo racjonalnej eksploatacji tak rozległych w Polsce wód śródlądowych i gruntów nienadających się pod uprawę roli i stanowiących dzisiaj mało użyteczne pastwiska, podmokłe grunty poleśne i łąki. Polska posiada eksploatowanych obecnie ca 67.000 ha sztucznych gospodarstw stawowych.

Obszar tych ostatnich, według zdania prof. dr. Franciszka Staffa, stanowi zaledwie $^{1}/_{7}$ część gruntów nadających się do założenia sztucznych gospodarstw rybnych. Posiadamy zatem w Polsce 469.000 ha ziemi stanowiącej dzisiaj marne pastwiska, które mogą być zamienione na wspaniale opłacające się gospodarstwa rybne".

Przytoczony wyżej wstęp nasunął mi ze stanowiska rybactwa parę uwag.

Polskie ustawodawstwo rolne nie zajmuje się sprawami rybackiemi.

Między innemi użytkami rolnemi ulegają parcelacji i komasacji rolnej także tereny zdatne do założenia sztucznych gospodarstw rybnych. W ten sposób grunty te zostają zużyte nieodpowiednio, wbrew ich naturalnym i przyrodzonym warunkom, wbrew zdrowej logice i ekonomicznym wskazaniom. Często się zdarza, że liche nieużytki rolne, przedstawiające w przyszłości pierwszorzędne tereny rybackie „wspaniale opłacające się gospodarczo" zostają rozparcelowane pomiędzy kilku drobnych właścicieli rolnych, lub ulegają komasacji rolnej, co równa się utracie tych terenów dla rybactwa niemal na zawsze. Niech bowiem ktokolwiek spro-

buje utworzyć z takich terenów, będących jednocześnie własnością kilku a nawet kilkunastu drobnych właścicieli, gospodarstwa stawowe.

Z drugiej znowu strony rozparcelowane nieużytki rolne najczęściej nie przynoszą prawie żadnych gospodarczych korzyści właścicielom gospodarstw rolnych.

Stało się wielkie zło, że nasze ustawodawstwo rolne nie uwzględniło potrzeb rybackich przy dokonywaniu powojennej przebudowy ustroju rolnego, a stało się to prawdopodobnie dlatego, że ustawodawstwo rolne powstawało w okresie, w którym rybactwo słodkowodne traktowano jeszcze po macoszemu i to nietylko ze strony najszerszych warstw społeczeństwa lecz także i przez sfery miarodajne. Widocznie nikt wówczas rybactwa nie reprezentował.

Jeżeli chodzi o szacunek terenów zdatnych do założenia sztucznych gospodarstw rybnych, to może on być przeprowadzony dwojako: jako szacunek teoretyczny i jako szacunek praktyczny.

Teoretycznym nazwiemy szacunek wszystkich terenów, które posiadają naturalne warunki. A więc odpowiedni spadek terenu, dostateczną ilość wody względnie możność jej doprowadzenia, sprzyjające stosunki chemiczne i biologiczne i t. p. — do założenia na nich sztucznych gospodarstw rybnych. Obszar takich terenów jest mniej lub więcej stały i w Polsce dosyć znaczny.

Praktycznym szacunkiem należy objąć tylko te tereny odpowiadające powyższym warunkom naturalnym oraz chemicznym i biologicznym, na których istotnie, a głównie ze względów socjalnych, dadzą się założyć omawiane gospodarstwa rybne.

Powierzchnia tych terenów, na skutek dokonywania parcelacji lub komasacji rolnej z roku na rok, maleje i trudno ją każdorazowo ustalić, gdyż, niestety, powołane czynniki nie prowadzą ewidencji tych terenów. Należy przypuszczać, że p. Iwaszkiewicz, opierając się w swym artykule na cennem zdaniu prof. Staffa, miał na myśli raczej teoretyczny szacunek stawowych terenów rybnych, jeżeli zaś tak, to szacunek ten z gospodarczego punktu widzenia ma bez porównania mniejsze znaczenie.

W ostatnich latach zwrócono w Polsce większą uwagę na ekonomiczne znaczenie zaniedbanego dotąd rybactwa słodkowodnego. Nigdy też jeszcze dotychczas rybactwo to nie miało tylu rozmaitych opiekunów. Żyjemy w okresie, w którym czynniki powołane natężają maksimum sił i starań w kierunku naprawy stosunków rybackich we wszystkich możliwych dziedzinach.

Może więc tych parę uwag władze nasze zechcą wziąć pod rozwagę i nie zezwolą na marnowanie przyszłych stawowych terenów rybnych przez wadliwe ich wykorzystywanie.

Wyjdzie to jedynie na dobro zarówno ogółu, jak też rybactwa i rybaków.

Polska reforma rolna przeprowadza się między innemi także w myśl zasady, która daje możność nabycia mało- względnie bezrolnemu własnego gospodarstwa rolnego.

Ta sama zasada powinna być również stosowana w stosunku do „bezwodnych" zawodowych rybaków. Rybacy ci również nabyliby chętnie

gospodarczo samowystarczalną fermę rybacką w postaci wyłączonego z pod parcelacji i skomasowanego terenu, nadającego się do założenia sztucznego gospodarstwa rybnego. Do terenów tych dołączone winno być oczywiście zawsze parę hektarów gruntów użytkowanych rolniczo, przeznaczonych na ogrody i pod zabudowania.

Inż. *Aleksander Kozłowski.*

„Węgorz“ — St. Sakowicza.

Ukazała się w druku książka p. t. „Węgorz“, napisana przez inż. St Sakowicza, znanego ichtiologa i działacza rybackiego.

Książka ta, wydana starannie, zawiera 170 stron druku, stanowi I tom „Rybackich monografij i podręczników“, wydawanych z zasiłku Minist. Rolnictwa przez rybacki fundusz wydawniczy Związku Organizacyj Rybackich Rz. P. przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

„Węgorz“ ukazał się w momencie właściwym. Zagadnieniem produkcji rybnej w chwili obecnej aktualnem jest sprawa racjonalnej eksploatacji wód otwartych, a zwłaszcza umiejętne i celowe zarybianie jezior. Od kilku lat prowadzona też jest propaganda w kierunku zarybiania jezior węgorzem. W związku z tem odczuwany był dotkliwy brak polskiej literatury, omawiającej tematy dotyczące węgorza.

Tę lukę naszego piśmiennictwa o węgorzu wypełnia książka Sakowicza.

Jest ona napisana znakomicie, z talentem pisarskim, tak że czyta się ją łatwo i z prawdziwem zaciekawieniem.

Książka, w której zebrano całość odnośnej literatury obcej, uwzględnia również warunki hodowli węgorza w Polsce i daje własne spostrzeżenia, dotyczące hodowli tego gatunku. Dzięki temu, praca ta jest cenna zarówno dla międzynarodowej literatury rybackiej jak i dla polskiej.

Część 1-sza książki omawia: Warunki otoczenia, tryb życia i pokarm węgorza, granice jego rozsiedlenia, odmiany, tempo wzrostu, szkodniki i choroby, rozmnażanie oraz cenne gatunki rodziny Anguillidae.

Część 2-ga podaje: zarys produkcji węgorza, omawiając zagospodarowania jezior, rzek, zatok morskich i stawów oraz poruszając kwestję gospodarczego znaczenia węgorza.

Sporo tablic pogłębia jakość pracy, a liczne rysunki i fotografje dobrze ilustrują treść książki.

„Węgorz“ Sakowicza powinien znaleźć się w księgozbiorze każdego, kto interesuje się produkcją rybną.

Na dobry znak zapewne dla rozpoczętego wydawnictwa hochlik drukarski spłatał figla, gdyż ku zdziwieniu czytelnika na str. 16 każe Atlantykowi omywać zachodnie brzegi Ameryki a oceanowi Spokojnemu — wschodnie brzegi Ameryki. Dalej figlarny hochlik na 61 str. konsekwentnie wmawia w czytelnika, że Indyjski ocean omywa brzegi zachodniej

Afryki. W następnem wydaniu to geograficzne nieporozumienie będzie można usunąć, jak również wskazanem jest zmienić użyte przez autora na 44 str. określenie: „Wadańskie jezioro pod Allensteinem w Niemczech" na zgodne ze Słownikiem Geograficznym. A więc trzeba określać „Jezioro Wadag pod Olsztynem w Prusach Książęcych (czyli Wschodnich)".

Kończąc kilka mych uwag o węgorzu stwierdzam raz jeszcze, że książkę „Węgorz" powinien nabyć każdy rybak. Dzięki wiadomościom zebranym w niej przez p. Sakowicza zrozumie on całość gospodarki węgorzowej i nauczy się prowadzić ją w swoim zakresie racjonalnie.

J. Arnold.

O rewiry rybackie na Czeremoszu.

W sprawie racjonalizacji gospodarki rybnej na rewirach Czeremosza Białego i Czarnego otrzymaliśmy pismo od p. Kazimierza Uhmy, notarjusza w Kamionce Strumiłowej, które poniżej podajemy.

W roku 1932 wygasa prawo dzierżawy poszczególnych dzierżawców rewirów rybackich na obu Czeremoszach, to jest Białym i Czarnym aż do miejsca ich złączenia się w Uścierykach. Rewiry te pozostają obecnie w dzierżawie kilku poszczególnych dzierżawców a między tymi jestem i ja jako dzierżawca rewirów V i VII.

Przebywając przez lat prawie sześć w Żabiu na posadzie notarjusza, miałem sposobność zapoznać się z Czeremoszem i jako sportowiec rybak a trochę i hodowca (założyłem i do dzisiaj utrzymuję jedyną wylęgarnię pstrąga na Pokuciu), śmiem z całą stanowczością twierdzić, iż niema w Karpatach, a może i całej Polsce, rzeki, któraby przedstawiała tyle korzystnych warunków dla racjonalnej hodowli pstrąga co oba Czeremosze, szczególniej o ile gospodarka byłaby racjonalnie prowadzona.

Takie same zapatrywanie wyrażają i p. p. Kulmatycki oraz Gabański, którzy Czeremosz dokładnie ze mną zbadali.

Niestety gospodarka dzierżawców jest fatalna. Przecież oprócz mnie jednego żaden z dzierżawców rewirów swoich nie zarybia, moje zaś w tym kierunku wysiłki nie są w stanie uczynić zadość potrzebie, skoro bieg wód obu Czeremoszów (bez dopływów) ma około 129 km długości. Prawda, iż wiele szkód wyrządzają powodzie jak np. ostatnia w roku 1927. Trochę szkodzi także spław drzewa, jednakże mimo wszystko gdyby wody obu Czeremoszów do miejsca gdzie się spotykają były w ręku jakiegoś odpowiedniego dzierżawcy, to mogłyby stanowić teren prawdziwej rozkoszy dla amatorów wędkarzy, a jako położone w cudownych wprost okolicach górskich, mogłyby być miejscem zjazdu turystów i letników.

W celu podniesienia rybostanu należałoby w pierwszym rzędzie wytępić lub przynajmniej ograniczyć rozwinięte w tych stronach bardzo kłusownictwo, które zwłaszcza w czasie tarła masami pstrągi niszczy, oraz

odpowiednio prowadzić zarybianie pstrągiem, naturalnie przy odpowiedniej uwadze na głowacicę, która w Polsce tylko w Czeremoszu żyje, a która, niestety, jest także wielkim szkodnikiem dla pstrąga.

Racjonalne gospodarowanie na tych wodach wymaga oczywiście znacznych wydatków, na które pojedyńcza osoba pozwolić sobie nie może. Dlatego po omówieniu sprawy z p. p. Kulmatyckim i Gabańskim oraz kilku miejscowymi sportowcami nabrałem przekonania, że gdyby udało się stworzyć coś w rodzaju Krakowskiego Towarzystwa Rybackiego i klubu wędkarzy, to możnaby, korzystając z nadejść mającej ekspiracji dzierżawy, rewiry te w jednym ręku takiego towarzystwa skupić i stworzyć w ten sposób teren rybacki, dostarczający członkom o wiele więcej emocji przy połowie jak tereny na Dunajcu, mianowicie jeżeli weźmiemy pod uwagę obecność w Czeremoszach głowacicy, tej ryby w połowie na wędkę w niczem nawet łososiowi nie ustępującej.

Wedle moich obliczeń Towarzystwo takie musiałoby rozporządzać kapitałem conajmniej 50.000 zł., wpłacalnym przez pojedyńczych członków czy to jednorazowo czy też w ratach w ciągu lat dwóch. Z kapitału tego musiałoby się przedewszystkiem pokryć wydatki na odpowiednio zorganizowaną straż rybacką oraz na założenie choćby jeszcze dwóch wylęgarni ikry pstrąga. Po upływie lat dwóch najprawdopodobniej wkładki uległyby redukcji ze względu na dochody, jakie Towarzystwo osiągałoby czy to z pozwoleń na połów na wędkę czy ewentualnie nawet ze sprzedaży zaoczkowanej ikry pstrąga i t. p.

Mnie osobiście udało się tą akcją zainteresować kilka osób, które wraz ze mną gotowe są do założenia takiego Towarzystwa przystąpić i wymaganą składkę włożyć. Jest nas zaledwie kilku. Zajęcia moje zawodowe i praca w biurze nie pozwalają mi zwłaszcza przy braku odpowiednich znajomości zainteresować tą sprawą szerszego ogółu sportowców i dlatego zwracam się do Szanownej Redakcji z uprzejmą prośbą, by raczyła mi w ten sposób pomóc, ewentualnie mnie pouczyć jak mam się do tego zabrać, aby takie Towarzystwo stworzyć i potrzebną ilość członków zebrać.

Sprawa racjonalnego zagospodarowania górskich rewirów naszych rzek była ostatnio dość często omawiana w sferach rybackich.

Wielu rybaków jest zdania, że rewiry te, będąc doskonałemi terenami wędkarskiemi, wypuszczane być winny w dzierżawę wyłącznie odnośnym towarzystwom sportowym. Zrzeszenia te bowiem dają najlepszą gwarancję: racjonalnego zarybiania tych wód, ochrony od kłusownictwa, oraz są w stanie opłacać najwyższe tenuty dzierżawne.

Są jednak wśród wybitnych rybaków ludzie, którzy są innego zdania i twierdzą, że towarzystwa sportowe, uprawiające z zamiłowaniem jedynie połów na wędkę, nie są w stanie wód tych odławiać dość intensywnie i racjonalnie. Wędkarze prowadzą bowiem zbyt opieszale, lub nie stosują prawie zupełnie innych sposobów połowu, niejednokrotnie koniecznych. W celu zapewnienia wodom tym jaknajracjonalniejszej gospodarki — ichtjolodzy ci radzą rewiry takie wydzierżawiać zarówno wędkarzom jak i rybakom t. zw. zawodowym. Ten sposób gospodarki na rewirach ma

zapewnić najwszechstronniejszą i najracjonalniejszą ich eksploatację oczywiście pod warunkiem, że interesa zarówno rybaków zawodowych jak i wędkarzy będą odpowiednio zastrzeżone.

Racjonalna gospodarka górskich rewirów rybackich jest niesłychanie doniosła. W sprawie tej otworzylibyśmy też jaknajchętniej dyskusję na łamach naszego pisma, o ile tylko odnośne sfery rybackie zechcą głos zabrać.

Inicjatywa p. Uhmy utworzenia Towarzystwa wędkarskiego dla dzierżawy i racjonalnej gospodarki rewirów na wodach Czeremoszów, zasługuje na czynne poparcie.

Sądzimy, że najlepiej udzielić go potrafi Krajowe Tow. Rybackie w Krakowie, które wśród swoich członków liczy już wiele towarzystw wędkarskich. *Redakcja.*

Z Instytucyj i Towarzystw Rybackich.

Ze Związku Organizacyj Rybackich.

Akcja węgorzowa w 1931 r.

1. Związek Organizacyj Rybackich, współpracując z Towarzystwami Rybackiemi, przystąpił do zorganizowania akcji zarybiania węgorzem w r. 1931, weług niniejszego planu:

1. zamówienie i zakup narybku w Niemczech — dokona Związek Organizacyj Rybackich Rz. P.;

2. Związek ustali w porozumieniu z Wielkopolskiem i Pomorskiem T-wem Rybackiem obowiązującą na przyszły sezon, kalkulację i cenę sprzedażną;

3. propagandę zarybiania wód węgorzem i zebranie zamówień przeprowadzą poszczególne T-wa, na własnym terenie działania;

4. Związek wydrukuje i roześle do Towarzystw:

a) blankiety zamówieniowe,

b) instrukcje hodowlane z uwzględnieniem wskazówek, jakie wody nadają się do zarybiania, jakie ilości narybku mają być zamawiane na dany obszar wody,

c) instrukcje manipulacyjne przy odbiorze i zarybianiu,

d) arkusz statystyczny.

5. Towarzystwa Rybackie za pośrednictwem Instytucyj rządowych, samorządowych, wydziałów powiatowych roześlą druki propagandowe i zamówieniowe do rybaków.

W myśl punktu 3-go T-wa będą zbierać zamówienia na własnym terenie pracy.

Co dwa tygodnie T-wa Rybackie będą przesyłać wykaz zamówień do Wielkopolskiego i Pomorskiego T-wa Rybackiego. Związek Organizacyj Rybackich, łącznie z Wielkopolskiem i Pomorskiem T-wem Rybackiem,

ustali druki dla wykazów zamówień i wpłat, obowiązujące dla wszystkich Towarzystw.

6. Wpłaty za narybek zasadniczo mają być uskuteczniane przy zamówieniach, przyczem:

a) przy zamówieniu do 1 kg całość należności przy zamówieniu,

b) przy zamówieniu 1 do $2^1/_2$ kg — $^2/_3$ przy zamówieniu, $^1/_3$ wekslem pł. do dnia 15.I 1931 r.,

c) przy zamówieniu ponad $2^1/_2$ kg — $^1/_3$ przy zamówieniu, $^1/_3$ wekslem pł. do dnia 15.I 31 r., $^1/_3$ wekslem pł. do dnia 15.II 31 r.

Należność za narybek należy wpłacać temu T-wu, pod adresem którego wysłało się zamówienie.

7. Ceny będą kalkulowane przy uwzględnieniu zróżniczkowania:

a) zależnie od wielkości zamówienia (przy większych zamówieniach niższe ceny),

b) członkowie Towarzystw Rybackich również będą korzystać z pewnej bonifikaty.

Po ukończonej akcji Wielkopolskie i Pomorskie T-wo Rybackie zdaje sprawozdanie rzeczowe i rachunkowe do Związku Organizacyj Rybackich Rz. P.

Obowiązujące w r. b. blankiety zostały już rozesłane do Towarzystw.

Zamówienia na narybek należy przesyłać do 1.I 1931 r.

Cena 1 kilograma (1 kg=2 funty) narybku (4000 sztuk) wynosić będzie loco punkt rozdzielczy w Bydgoszczy: przy zamówieniach do 1 kg — zł. 64, przy zamówieniach od 1 — $2^1/_2$ kg zł. 62, przy zamówieniach powyżej $2^1/_2$ kg zł. 60.

Zróżniczkowanie powyższe cen, wynikło jako konieczność ze względu na niezmiernie niejednolite obciążenie przesyłek narybku, zależnie od wielkości, kosztami opakowania. Członkowie Towarzystw Rybackich korzystać będą z 5% ulgi od cen podanych powyżej.

Na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie p. p. inż. Al. Kozłowskiemu i inż. J. Błażejowskiemu za dużą pomoc i pracę przy opracowywaniu przez Związek planu organizacji akcji węgorzowej na rok przyszły.

Kredyty rybackie.

W odpowiedzi na memorjały Związku Org. Ryb., pismem z dnia 13 listopada r. b. Nr. 4367 Państwowy Bank Rolny zawiadomił o tem, że kredytów udzielonych w r. b. na dokarmianie ryb Bank prolongować nie będzie.

Muszą być one spłacone w terminie ustalonym pierwotnie, t. j. do dnia 31 grudnia r. b.

Decyzję tą powziął Bank mimo uznania słuszności żądań Związku Organizacyj Rybackich[1]) o przedłużenie kredytów ze względu na duże trudności finansowe, oraz konieczność otwarcia kredytów krótkoterminowych z nowonastępującym rokiem.

---

[1]) Patrz Nr. 18 „Przeglądu Rybackiego“ „O przedłużeniu kredytów na dokarmianie ryb“.

Rok ubiegły przyniósł znaczną zmianę w kredytach dla rybactwa. Suma globalna kredytów wzrosła z 800.000 zł., udzielonych w r. 1929 do 2.200.000 zł. W sposobie rozprowadzenia kredytu też zaszły znaczne zmiany. Bank pierwszy raz skierował kredyty przez lokalne Oddziały P. Banku Rolnego. Podkreślamy jednak, że zmiany te są traktowane przez Bank, jako pewne próby w odniesieniu do kredytów rybackich.

Chodzi tu o ustalenie gospodarczego uzasadnienia tego kredytu, oraz o jego ekonomiczne wyniki.

Niezależnie od tego r. b. jest traktowany przez Bank jako okres próby zdolności płatniczej rybołówstw, co ma specjalne znaczenie dla Banku przy kredytach krótkoterminowych. Pierwsze 2 punkty, jak dotychczas, wypadły dla rybactwa zupełnie pomyślnie i znaczne zwiększenie kredytów w roku przyszłym uzależnione jest od pomyślnego rozstrzygnięcia punktu trzeciego — terminowego spłacenia pożyczek przez rybołówstwa.

Związek Organizacyj Rybackich poczynił już starania w celu uzyskania w roku przyszłym znacznie większych kredytów, oraz wygodniejszych warunków spłaty pożyczek, pomyślne jednak rozstrzygnięcie tej sprawy leży obecnie raczej w ręku producentów, ponieważ warunkowane jest ze strony Banku od terminowego spłacenia tegorocznych kredytów.

Posiedzenie Prezydjum Zw. Org. R. Rz. P.

3. W dn. 21 listopada r. b. odbyło się posiedzenie prezydjum Z. O. R. rozpatrywano następujące sprawy:

1) Sprawę międzyministerjalnej konferencji ekonomicznej wyłącznie dla spraw rybactwa, o zwołanie której wystąpi Związek z prośbą do Ministerstwa Rolnictwa. Obecnie Związek przygotowuje szereg najbardziej pilnych dla rybactwa zagadnień ekonomicznych, które zostaną poruszone na wspomnianej konferencji.

Pozatem rozpatrywano sprawy:

2) posiedzenia Sekcji Stawowej,

3) propagandy spożycia ryb.

4) Przystąpienie Związku Producentów Ryb w Warszawie, Związku Hodowców Ryb w Bielsku oraz Tow. „Best“ w Warszawie do Związku Organiz. Ryb.

5) Sprawę wystawy ryb w roku przyszłym.

Z Prezydjum Centr. Tow. Org. i K. R.

Prezydjum C. T. O. i K. R. powzięło uchwałę w sprawie ustawy rybackiej treści następującej:

Na terenie województw centralnych i wschodnich niema do tej pory uregulowanych stosunków prawnych w zakresie rybactwa. Stan ten powoduje niszczenie rybostanu. Brak prawa rybackiego jest przyczyną, że praca państwowa i organizacyj społecznych w celu podniesienia produkcji rybnej jest prawie niemożliwa. Chaos i bezprawie w rybactwie udaremniają wszelką akcję społeczną w kierunku zarybiania wód, normalizacji

narzędzi połowu, racjonalizacji eksploatacji wód, podniesienia dobrobytu ludności rybackiej. jeżeli stan ten potrwa nadal, to należy oczekiwać wygubienia zupełnego niektórych gatunków ryb. Wielkie obszary wód otwartych stają się szybko nieużytkami.

W zrozumieniu grozy położenia i w głębokiej trosce o dalszy los i byt rybactwa polskiego — Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych uchwaliło zwrócić się z gorącym apelem do Rządu Rzeczypospolitej, aby została wprowadzona ustawa rybacka.

Wydanie ustawy rybackiej w formie dekretu Pana Prezydenta Rzeczypospolitej — będzie ratunkiem polskiego rybactwa.

Z Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

W sprawie zanieczyszczenia rzeczki Cybiny.

Opierając się na twierdzeniu Cechu Rybackiego w Poznaniu, co do szkody wyrządzonej temuż w gospodarce rybnej na rzece Cybinie, o którą to szkodę postanowił wymieniony Cech Rybacki wytoczyć spór odszkodowawczy papierni „Malta" w Poznaniu, wykonała Pracownia Rybacka P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, w dniu 22 marca 1930 roku badanie tymczasowe przyczyny rzekomej szkody. Badania były przeprowadzone w obecności i na życzenie Pana Inspektora Rybackiego na województwo Poznańskie jako organu fachowego Pana Wojewody Poznańskiego. Działając w tym wypadku Pracownia Rybacka P. I. N. G. W. opierała się na statucie Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego (załącznik do Rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 15 lipca 1927 r. Dziennik Ustaw Nr. 66 poz. 586), a w szczególności na artykule 3, ustęp trzeci, pozycje f oraz b.

Badanie przyczyn rzekomej szkody musi być połączone natychmiastowem spisaniem protokółu, zawierającego stwierdzone fakty w świetle tymczasowych wyników: protokół ten niema nic wspólnego z przesądzeniem źródła szkody, ponieważ zawiera jedynie krótki przebieg oględzin i badania w terenie przedmiotu sporu, na których podstawie, po przeprowadzeniu szczegółowych badań laboratoryjnych, wydane zostaje orzeczenie pisemne. Orzeczenie pisemne otrzymuje strona w celu zrobienia z niego użytku przed władzami sądowemi, powołanemi do rozstrzygnięcia sporu.

W okresie mniej więcej czasu, w którym w „Przeglądzie Rybackim", jako organie fachowym (nie w interesie stron, które ewentualnie wejdą w konflikt procesowy, ale wyłącznie w celu publikacji dla fachowych kół rybackich) ukazała się notatka p. t. „O zanieczyszczeniu rzeczki Cybiny pod Poznaniem przez ścieki papierni" (vide Nr. 11 z dnia 1 czerwca 1930 r.), pojawił się w numerze 239 „Kurjera Poznańskiego" z dnia 24 maja 1930 r. strona 6 artykuł p. t. „Masowe zatrucie ryb w Cybinie".

Artykuł w „Kurjerze Poznańskim“ zawiera twierdzenia niezgodne ze stanem znalezionym w dniu wstępnych badań przez delegatów Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W.

Wobec tego stwierdzamy, że autor wyżej wymienionego artykułu w „Kurjerze Poznańskim“ niema nic wspólnego z delegatami Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W. w Bydgoszczy, którzy wstępne badania przeprowadzili i nie był im znany choćby z nazwiska.

Ponieważ w toczącym się obecnie sporze prawnym pomiędzy Cechem Rybackim a papiernią „Malta“ zastępcy prawni strony pozwanej, pozwolili sobie, jak nas powód zawiadomił, w piśmie przygotowawczem do Sądu zaczepić bezstronność Pracowni Rybackiej jako instytucji państwowej, podajemy do wiadomości publicznej fachowych kół rybackich, w tymże samym organie, w którym ukazał się artykuł pióra pp. W. Kulmatyckiego i J. Gabańskiego p. t.: „O zanieczyszczeniu rzeczki Cybiny pod Poznaniem przez ścieki papierni“ następujące:

1) że twierdzenie zastępców prawnych w piśmie przygotowawczem pozwanego, pod adresem Pracowni Rybackiej Państwowego Instytutu Naukowego Gospodarstwa Wiejskiego na tle kwestjonowania bezstronności tejże, bez żadnych podstaw, jest co najmniej dziwne, bardzo ryzykowne skonstruowane i nie odpowiadające stanowi rzeczy;

2) że celem sprostowania tych twierdzeń w kołach poza sferami rybackiemi żądamy w osobnej drodze stwierdzenia w „Kurjerze Poznańskim“, że autorami artykułu p. t.: „Masowe zatrucie ryb w Cybinie“ w numerze 239 nie są delegaci Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W., i że treść tego artykułu nie jest zupełnie zgodna z wynikami tymczasowych badań Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W. ;

3) w końcu, że przeciw zastępcom prawnym strony pozwanej z powodu wycieczki Ich pod adresem Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W., jako instytucji państwowej wnosimy zażalenie do Izby adwokackiej na Okręg Sądu Apelacyjnego w Poznaniu, celem wyświetlenia przed Wydziałem tejże Izby Adwokackiej, jako Ich władzy dyscyplinarnej zarzutu zrobionego pod adresem Pracowni Rybackiej P. I. N. G. W. w piśmie skierowanem do Sądu.

Kulmatycki
Kierownik Pracowni Rybackiej
Państwowego Instytutu Naukowego
Gospodarstwa Wiejskiego w Bydgoszczy.

NEKROLOGJA.

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy okryło się ciężką żałobą. Dnia 10 listopada b. r. zmarł w Trzemesznie

ś. † p.

KAZIMIERZ KRZYWOSZYŃSKI

długoletni Prezes a ostatnio Prezes honorowy Towarzystwa.

Człowiek wielkiej zacności i prawości zjednywał sobie wszystkich niezwykłą dobrocią serca a powagą imienia Swego podtrzymywał Towarzystwo nasze we wszystkich jego ciężkich chwilach.

Zasłużony działacz społeczny około spraw rybactwa na terenie Wielkopolski i Pomorza — znajdował najwyższe uznanie dla Swej działalności wśród członków Towarzystwa.

W roku bieżącym doroczne Walne Zebranie Członków Wielkopolskiego i Pomorskiego Towarzystwa Rybackiego ponownie proponowało ś. p. Kazimierzowi Krzywoszyńskiemu godność Prezesa.

On — odmówił, jakgdyby przeczuwając, że już niezadługo zabraknie Mu sił, aby pozytywnie pracować na ukochanej przez siebie placówce. Wówczas został jednogłośnie wybrany na prezesa honorowego. Członkowie Towarzystwa jednogłośnie ofiarowali Mu najwyższą godność swego Towarzystwa.

Odszedł od nas nietylko jeden z najwybitniejszych fachowców ale i niezwykłej prawości obywatel.

Pozostawił po sobie głęboki żal wśród tych wszystkich, którzy mieli jakąkolwiek z Nim styczność.

Zwłoki ś. p. Kazimierza Krzywoszyńskiego złożono do grobowca rodzinnego w Rogoźnie Wielkopolskim.

Do snu wiecznego kołysze Go szmer wód pobliskiego jeziora.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Wielkopolskie i Pomorskie Towarzystwo Rybackie w Bydgoszczy.

Ceny łubinu niebieskiego.

Zły stan dróg i niesprzyjająca omłotom pogoda wpłynęły na zmniejszenie się dowozów łubinu na rynki miejscowe. Mimo to cena utrzymała się na poprzednim poziomie t. j. zł. 15.50 do 16.— za 100 kg. f-co wagon stacje załadowcze w partjach całowagonowych.

Obroty łubinem niebieskim w bieżącym okresie sprawozd. znacznie się ożywiły wskutek dokonywanych zakupów przez większe gospodarstwa rybne. W każdym razie do stanu całkowitego pokrycia zopotrzebowania na łubin nieb. w bieżącej kampanji jeszcze daleko.

Co do cen, to obecny moment zdaje się być dogodny do zawierania tranzakcji-kupna, gdyż istnieje możliwość znacznego stosunkowo eksportu tego artykułu do Czechosłowacji i Niemiec. Narazie wywieziono do Czechosłowacji niewielkie ilości łubinu przy kalkulacji cen dających nie więcej niż 1 zł. różnicy.

Giełda berlińska cen na łubin niebieski nie notuje. Firmy niemieckie jednak, importujące ten artykuł, ofiarują $ 2.10 do 2.20 t. j. zł. 18.70 do zł. 19.80 za 100 kg. f-co wagon granica pol.-niemiecka. Cena ta jednak przy uwzględnieniu kosztów przewozu kol. (ca 5 zł.) narazie nie daje kalkulacji.

RYNKI RYBNE.

Ceny detaliczne ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
Bydgoszcz. .	24 .X	5,60	3,60	—	—	—	—	4,00	2,00	—	—	5,00	4,00	—	—	5,00	4,00
" . .	31 "	5,60	3,60	—	—	—	—	4,00	2,00	—	—	5,00	4,00	—	—	5,00	4,00
Chełm . . .	7. XI	4,00	4.00	—	—	3,50	3,50	4,00	4.00	3,00	3,00	4,00	4,00	3,50	3,50	4,50	4,50
" . . .	14 "	4,00	4,00	—	—	3,50	3,50	4,00	4,00	3,00	3,00	4.00	4,00	3,50	3,50	4,50	4,50
Częstochowa	7 "	4,00	3,50	—	—	3,00	3,00	2,50	1,50	—	—	5,50	3,00	—	—	—	—
" .	14 "	4,00	3,50	—	—	3,00	3,00	2,00	1,20	—	—	5.50	3,00	—	—	—	—
Grodno . . .	17. X	5,00	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,50	5,00
" . . .	24 "	5,00	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,50	5,00
Kraków. . .	7. XI	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	6,00	5,50
" . . .	14 "	3.50	—	3,00	—	—	—	—	—	2,00	1,80	5,00	4,50	—	—	6,00	5,50
Lwów . . .	7 "	4,00	3,50	3,00	—	2,50	—	3,00	—	—	—	4,00	3,50	—	—	6,00	5,50
" . . .	14 "	4,00	3.50	3,00	—	2,50	—	3,00	—	—	—	4,00	3,50	—	—	5,50	5,00
Łuck. . . .	7 "	4,50	4.00	—	—	3,50	3,00	3,50	2,50	2,50	2,00	4,50	3,50	3,50	3,00	4,50	3,50
N. Sącz. . .	7 "	5,00	4,50	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4,50
" . . .	14 "	5,00	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	5,00
Pińsk . . .	31. X	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,70
Poznań . . .	5.XI	4,60	—	—	—	—	—	3,00	—	—	—	4,60	—	—	—	5,00	4,80
" . . .	12 "	5,00	4,80	—	—	—	—	3,00	—	—	—	4,80	4,20	—	—	5,00	4,00
Przemyśl . .	7 "	4,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,00	—	—	5,00	3,50
Stanisławów .	7 "	2,50	—	—	—	—	—	1,50	—	—	—	3,00	—	—	—	3,00	—
" .	14 "	2,50	—	—	—	—	—	1,50	—	—	—	3,50	—	—	—	3,50	—
Siedlce . . .	7 "	3,50	2,80	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	—	—	—	—	—	—
" . . .	14 "	3,50	3,50	—	—	—	—	—	—	2,50	2,00	—	—	—	3,50	—	—
Toruń . . .	14 "	4,00	4,00	—	—	—	—	4,00	4,00	—	—	5,00	4,00	—	—	3,50	3,00
Warszawa . :	7 "	3,50	—	—	—	2,00	—	6,00	5,00	3,00	2,00	4,00	—	3,00	2,00	—	—
" . .	14 "	3,80	3,50	—	—	2,50	—	5,00	—	3,00	—	4,00	—	3,00	—	—	—
" . .	21 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wilno . . .	1 "	4,50	4,00	—	—	3,50	3,00	—	—	—	—	4,50	4,00	3,20	3,00	4,50	4,00
" . . .	14 "	4,50	4,00	—	—	3,50	3,00	—	—	—	—	4,00	3,50	3,70	3,00	4,50	4,00
Włocławek .	31. X	4,50	4,00	—	—	3,50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	5,50	5,00
" . .	7.XI	4,50	4,00	—	—	3.50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	4,50	4,00	3,50	3,00	5,50	5,00

Ceny hurtowe ryb w złp. za

RYNEK	Data	Karp żywy		Karp drobny		Karp śnięty		Karaś żywy		Karaś śnięty		Lin żywy		Lin śnięty		Szczupak żywy	
		njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.
Grodno . . .	17. X	4,50	4.00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4,50
" . . .	24 "	4,00	—	—	—	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,70	4,20
Kraków . .	7. XI	3,20	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" . . .	14 "	3,00	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Przemyśl . .	7 "	3,50	2,80	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	—	—	3,80	4,20
Warszawa . .	7 "	2,90	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" . .	14 "	3,10	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" . .	21 "	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Wilno . . .	1 "	3,80	3,50	—	—	3,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	—
" . . .	14 "	4,00	3,50	—	—	3,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	3,50

*) Opracowanie nadesłane przez referat Ekon.-Stat. Zw. Org. Ryb. Rz. P.

1 kg. w I-ej połowie listopada r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn
—	—	6,00	4,00	—	—	6,00	5,00	—	—	3,60	2,0	4,00	2,00	2,00	1,00	—	—	—	—	—	—
—	—	6,00	4,00	—	—	6,00	5,00	—	—	3.60	2,0	4,00	2,00	2,00	1,00	—	—	—	—	—	—
3,50	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	3,00	1,00	1,00	2,00	2,00	0,75	—	—	—
3,50	3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	3,00	1,00	1,00	2,00	2,00	0,75	—	—	—
4,00	3,50	4,00	3,50	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	2,70	2,50	2,00	1,50	—	—	1,50	1,20	—	—
3,70	3,20	4,00	3,50	—	—	4,00	3,50	—	—	—	—	2,70	2,30	2,00	1,50	—	—	1,50	1,20	—	—
3,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	5,00	4,5	4,50	4,00	4,50	4,00	2,00	1,50	—	—	—	—
4,50	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	6,00	5,0	5,00	4,50	4,50	4,00	2,00	1,50	—	—	—	—
—	—	8,00	7,00	—	—	—	—	—	—	7,00	6,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	7,50	7,00	—	—	—	—	—	—	7,00	6,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3.00	—	—	—	—	—	—	—	2.00	—	—	—
3,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	4,00	—	—	—	—	—	—	—	1,50	—	—	—
3,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	2,50	3,00	2,00	—	—	2,50	2,00	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
2,50	2,20	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	1,30	0,85	0,60	—	—	—	—	—	—
—	—	5,50	4,80	—	—	5,00	—	—	—	—	—	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	5,00	4.40	—	—	5,00	4,40	—	—	—	—	3,00	2,40	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	1,00	1,50	1,00	3,00	3,00	—	—	—	—
2,00	—	4,00	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,50	—	1,00	—	—	—	—	—	—	—
—	—	4,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	—	2,00	—	0,80	—	0,50	—	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2,50	2,00	1,50	1,00	—	—	0,90	0.60	—	—
3,00	2,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,3	2.00	2,00	2,00	1,80	—	—	0,80	0,60	—	—
—	—	5,40	5,00	—	—	—	—	—	—	3,50	3,0	3,00	1,00	1,20	1,00	1,50	1,00	1,00	0,80	—	—
5,00	4,00	—	—	5,00	4,70	7,00	6,00	12,0	10,0	3,00	—	—	—	—	—	[illegible]	1,80	1,20	0,80	—	—
4,00	3,00	—	—	4,00	3,90	7,00	6,00	11,0	7,00	3,00	2,5	—	—	—	—	2,00	1,50	1,00	0,80	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,20	3.00	—	—	—	—	—	—	4,50	3,50	3,00	2,5	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,50	3,00	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3,0	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
4,50	4,00	5,50	5,00	—	—	5,50	5,00	12,5	12,0	—	—	2,50	2,00	2,50	2,00	2,50	2,00	1,50	1,00	3,50	3,0
4,50	4,00	4,50	4,00	—	—	5,50	5,00	12,5	12,0	—	—	3,00	2,50	2,50	2,00	2,50	2,00	1,50	1,00	4,50	4,0

1 kg. w I-ej połowie listopada r. b. *)

Szczupak śnięty		Sandacz jeziorowy		Sandacz mrożony		Węgorz		Łosoś świeży		Leszcz		Okoń		Płotka		Średnica		Drobnica		Raki	
njw	njn	njw	njn.	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn.	njw	njn,	njw	njn.
3,50	3,20	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	3.0	—	—	—	—	2,00	1,50	1,20	0.60	—	—
3,20	2,70	—	—	—	—	—	—	—	—	3,50	2,8	4,00	—	3,00	2,50	2,00	1,50	1,20	0,60	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1,00	1,00	1,00	1,00	2,60	2,30	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	—	2,50	2,00	1,50	1,00	—	—	—	—	—	—
3,00	2,50	—	—	—	—	—	—	—	—	3,00	—	2,50	2,00	1,50	1,00	—	—	—	—	—	—

Handel zagraniczny rybami

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł-
Ryby świeże morskie				
Łososie	—	—	1 806	16.567
Niemcy	—	—	1.732	15.974
Ryby morskie niewymien. .	20.738	15.534	1 665	1.032
Niemcy	18.974	12.949	—	—
Ryby świeże słodkowodne				
Karpie	9 685	26 628	321	1.170
Niemcy	—	—	241	930
Rosja	1.115	2.780	—	—
Węgry	8.501	23.763	—	—
Szczupaki	22.856	39.516	437	881
Danja	420	795	—	—
Estonja	16.337	31.370	—	—
Niemcy	—	—	437	881
Rosja	5.865	6.780	—	—
Szwecja	225	540	—	—
Węgorze	—	—	2.500	5.465
Czechosłowacja . . .	—	—	204	600
Niemcy	—	—	2.214	4.555
Węgry	—	—	79	304
Sandacze	161.490	322.663	—	—
Rosja	145.805	291.140	—	—
Rumunja	15.340	30.680	—	—
Ryby słodk. oddz niewym.	92.748	157.493	2.500	5.465
Danja	13.529	17.157	—	—
Estonja	6.887	5 695	—	—
Niemcy	5.169	4.738	2.214	4.555
Rosja	50.758	100.890	—	—
Rumunja	10 661	21.321	—	—
Szwecja	5.321	7.222	—	—
Węgry	300	225	—	—
Ryby sol., susz. lub wędz. morsk.				
Łososie	3.095	19.243	—	—
Stany Zjednoczone . . .	3.061	18.808	—	—
Łotwa	34	435	—	—
Jesiotry	270	1.270	—	—
Flądry	5	21	12	33
Niewymienione	707	2.471	2.296	7.234
Karpie.	53	172	—	—
Węgorze	1	4	5	25
Niewymienione	2	4	—	—
Śledzie solone	7.107.822	4.390.935	201	323
Anglja	6.517.535	4.096.412	—	—
Danja	6.202	3.276	—	—
Holandja.	131.465	100.419	—	—
Niemcy	17.516	10.160	—	—
Norwegja	418.505	173.243	—	—
Szwecja	16.331	7.363	—	—

*) Według danych Głównego Urzędu Statystycznego w Warszawie.

w październiku r. 1930 *)

GATUNKI RYB	Przywóz		Wywóz	
	kg.	zł.	kg.	zł.
Śledzie wędzone	83.486	46.124	21	30
Anglja	14	52	—	—
Czechosłowacja	6	11	—	—
Łotwa	82 377	44.189	—	—
Niemcy	42	110	—	—
Norwegja	1.047	1.762	—	—
Ryby maryn., w oliwie	51.502	260 139	10	54
Belgja	207	921	—	—
Czechosłowacja	5	16	—	—
Francja	44.023	229.540	—	—
Jugosławja	613	2.744	—	—
Łotwa	2.242	4.280	—	—
Niemcy	50	242	—	—
Norwegja	124	363	—	—
Portugalja	6	34	—	—
Stany Zjedn.	14	64	—	—
Włochy	4.219	21.892	—	—
Konserwy rybne	2.430	15.435	503	2.192
Finlandja	7	42	—	—
Francja	6	23	—	—
Holandja	225	753	—	—
Niemcy	295	3.017	377	697
Norwegja	2	14	—	—
Stany Zjedn.	5	29	—	—
Szwecja	10	66	—	—
Włochy	1,879	11.485	—	—
Prusy Wschodnie	—	—	105	363
Kawior	18	1.404	—	—
Niemcy	5	391	—	—
Rosja	8	744	—	—
Rumunja	5	269	—	—
Raki	1	1	53 311	76.437
Belgja	—	—	4	8
Czechosłowacja	—	—	32	100
Francja	—	—	4,599	8.111
Niemcy	—	—	45.730	63.536
Prusy Wschodnie	—	—	2.946	4.682
Homary, krewetki	2	43	—	—
Śledzie mrożone	1.054.439	605.055	—	—
Anglja	28.726	175.254	—	—
Łotwa	2.976	1.518	—	—
Niemcy	734 141	413.809	—	—
Norwegja	9.220	5.412	—	—
Prusy Wschodnie	1.465	659	—	—
Szwecja	19.351	8.403	—	—

KOMUNIKAT.

Rybołówstwo morskie w m-cu październiku 1930 r.

W październiku złowiono u polskich wybrzeży morskich ogółem 286 320 kg. wartości 281.801 zł., a mianowicie: szprotów 143.015 kg (cena za 1 kg. — zł. 0.55), storni 66.795 kg. (1 kg. — zł. 1,20), zimnicy 15.707 kg. (1 kg.—zł 1), skarpi 2.864 kg. (1 kg.—zł. 1,50), gładzicy 1.040 kg. (1 kg.—zł. 1), śledzi 13.125 kg. (1 kg.—zł. 1) łososi 167 kg. (1 kg.—zł. 10), mielnicy i troci ·87 kg. (1 kg.—zł. 4,80), węgorzy 9.506 kg. (1 kg.—zł. 3,50), pomuchli 26.385 kg. (1 kg.—zł. 1), sieji 35 kg. (1 kg.—zł. 3), szczupaków 3.845 kg. (1 kg.—zł. 3,50), kwapów 480 kg. (1 kg.—zł. 1,50), okoni 14.921 kg (1 kg.—zł. 1) i płotek 1.777 kg. (1 kg.—zł. 1).

Pogoda naogół nie sprzyjała rybołówstwu. W obwodzie helskim nie poławiano z powodu burz w ciągu 8 dni, w gdyńskim przez 14 dni i w puckim przez 9 dni. Październikowe połowy były dość słabe i mało korzystne. Zwiększył się jedynie połów szprotów, które łowiono niewodami przybrzeżnemi, natomiast b. mało zdobyto śledzi i węgorzy. Płastugi łowili głównie rybacy gdyńscy. Ceny utrzymały się na poziomie średnim.

Wędzarnie pracowały słabo i przerobiły łącznie około 87 ton ryb.

W porównaniu z wrześniem b. r. połowy wzrosły o 122% przy jednoczesnym spadku o 19% pod względem wartości.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Rozbudowa morskiej floty rosyjskiej.

W ostatnich czasach niemieckie warsztaty okrętowe otrzymały nowe zamówienia od rządu rosyjskiego na morskie statki rybackie. Z zamówionych w Gdańsku w warsztatach Klawitler 4 dużych parowców 2 już są spuszczone na wodę. Warsztaty Schichau, które na wiosnę odesłały 6 parowców do Rosji, otrzymały zamówienie na dalsze 8 z warunkiem wykonania ich do wiosny. Przy budowie parowców dla Rosji zatrudnione są warsztaty w Rostock i inne, ogółem w ciągu trzech ostatnich lat Niemcy wysłały 40 parowców dużego typu do wybrzeży murmańskich, których wartość oblicza się na 28 miljonów RM. Także dla połowów na morzu Lodowatem buduje się w dokach w Leningradzie pod kierunkiem inżynierów niemieckich 178 parowców. W ciąga 3 lat Rosja będzie rozporządzać conajmniej 200 statkami na morzu Lodowatem, które w tonnażu równają się prawie całej flocie niemieckiej.

Dla pomieszczenia tak znacznej floty, prowadzi się pod kierunkiem specjalistów amerykańskich rozbudowa portu w Murmańsku, który dotychczas mógł pomieścić zaledwie 50—60 statków. Miasto Murmańsk ma być rozbudowane i dostosowane do potrzeb dużego ośrodka handlowego. Na wydzielonych 170 ha ma powstać nowa dzielnica zabudowana małemi domkami drewnianemi i wielkiemi kamiennemi, rozbudowa przewidywana jest na 45 tysięcy mieszkańców. Koszta budowy obliczone są na 116 miljonów rubli.

M. G.

Pstrągi w Bałtyku.

Niemiecka Naukowa Komisja do Badań Morza rozpoczęła jescze przed wojną doświadczenia nad wzrostem i wędrówkami ryb łososiowatych w morzu. Doświadczenia prowadzone były

bez przerwy i w okresie wojny. W bieżącym znów roku na wiosnę zostały wypuszczone do Bałtyku przy ujściu rzeki Persante pod Kołobrzegiem znakowane pstrągi strumieniowe w liczbie 1300 sztuk dwulatków.

Już na początku kwietnia odłowiono ich pewną ilość w niewielkiej odległości od brzegu i od miejsca gdzie były wypuszczone, pojedyńcze sztuki odłowiono jednak w odległości 50—60 km.

Pstrągi szybko przystosowały się do nowego środowiska, co można było wywnioskować z wyglądu ich. Trzymając się przeważnie wybrzeży, znajdowały pod dostatkiem pokarm w postaci małych krabów i innych morskich zwierzątek. Na jesieni w październiku nadesłano do Niemieckiego Związku Morskiego 3 sztuki pstrągów 33, 33.5 i 36 cm dł. o wadze 350, 430, 450 g. W chwili wypuszczenia do morza mierzyły one zaledwie 15—20 cm. dł., a żadna nie przekraczała wagi 100 g. Z powyższego wynika, że ryby osiągnęły podwójną wielkość i prawie pięciokrotną wagę. Wyglądem swoim zbliżały się bardzo do innych łososiowatych, żyjących w Bałtyku szczególniej do troci, od której bardzo nieznacznie różniły się ubarwieniem ciała.

Badania przewodów pokarmowych wykazały, że pstrągi w początkach pobytu w morzu żywiły się przybrzeżnemi skorupiakami. Na jesieni trzymały się one w sąsiedztwie ławic — Clupca sprattus — ciągnących ku brzegom, czego dowodem może być znalezione 3 sztuki tego gatunku w przewodzie pokarmowym jednego pstrąga.

Ciekawem jest, że koncentracja soli, która na wybrzeżu pomorskiem wynosi 6—8 pro mil, nie szkodzi pstrągom wyhodowanym w wodzie słodkiej.

Wyniki powyższe skłaniają poszczególnych eksperymentatorów do śmielszych prób. Zamierzają oni w najbliższym czasie wypuścić do morza wycier pstrąga, łososia i troci. Jeżeli słona woda nie zaszkodzi rybkom, otworzą się nowe możliwości w zakresie hodowli ryb. Zdaniem bowiem eksperymentatora, rybki w nowem środowisku mniej będą narażone na zagładę niż w hodowli stawowej, a pokarmu znajdą pod dostatkiem.

M. G.

Urząd dla badań wód rzecznych we Wrocławiu.

Dla Górnego i Dolnego Śląska Niemieckiego został ustanowiony urząd do badań wód rzecznych. W zakres kompetencji tego Urzędu wchodzi nadzór nad stanem wód pod względem czystości, badania przyczyn zanieczyszczenia oraz podawanie środków zaradczych.

M. G.

Udział Finlandji w połowach morskich.

Poraz pierwszy w roku bieżącym wzięła Finlandja udział w wielkich połowach morskich u wybrzeży Islandji. Wysłane zostały 4 motorowe kutry, które dotychczas używane były do połowów na wybrzeżach morza Lodowatego. Statki do nowej wyprawy otrzymały zupełnie nowe urządzenie; kierownictwo zaś powierzone zostało doświadczonemu Norwegowi.

Połowy były tak olbrzymie, że rybacy musieli przekazać część materjału pracującym w sąsiedztwie statkom cudzoziemskim. W wyniku przywieziono do Finlandji 10.000 beczek solonych śledzi. Wyprawa do Islandji ma być powtórzona w następnych latach.

M. G.

Norweska flota rybacka.

W połowie 1930 r. flota norweska, służąca do połowu wszystkich morskich zwierząt składała się z 35 statków transportowych o pojemności 291,799 tonn. 148 statków do połowów wielorybów — 30,298 tonn. innych statków 158 — 30,117 tonn; razem 341 statków o pojemności 352,214 tonn.

Sama flota wielorybna, licząc tylko statki powyżej 100 tonn stanowi 10% ogólnej floty handlowej i jest prawie taka duża jak cala niemiecka flota handlowa na Bałtyku. Obecnie budują się w dokach angielskich statki wielorybne ogólnej pojemności 50,000 tonn. Prawie połowa powstałych statków rybackich zatrudniona jest zwykle polowaniem na foki.

M. G.

Rybactwo na Litwie Kowieńskiej.

Według posiadanych przez nas informacyj z „Biuletynu Kowieńskiego" Nr. 348 z dnia 17 listopada 1930

ministerstwo rolnictwa i skarbu Litwy Kowieńskiej przystąpiły do ulepszenia organizacji rybactwa litewskiego.

W tym celu ministerstwo rolnictwa usiłuje założyć związek rybacki, jako organizację gospodarczą i kulturalną, zaś ministerstwo skarbu bank drobnego kredytu dla rybaków.

Rybactwo litewskie, jakkolwiek posiadające wielkie możliwości rozwoju, jest obecnie bardzo zaniedbane, a dowodzi tego chociażby fakt, że na Litwie istnieje jeden tylko ośrodek hodowli pstrągów i zaledwie kilka gospodarstw stawowych.

Alski.

PRZEGLĄD PIŚMIENNICTWA.

Sprawozdania.

Włodzimierz Kulmatycki: **„O wartości gospodarczej rewirów rybackich Pokucia". Rolnik Nr. 43, 44. 1930 r.**

Autor porusza paląca sprawę racjonalizacji gospodarki rybnej na naszych górskich rzekach, przytaczając dane, tyczące dwuch rzek pokuckich, z których jedna Czeremosz znana jest jako jedyne miejsce w granicach Rz. P. gdzie występuje głowacica.

Prawo rybołówstwa jest wydzierżawiane, rzeki podzielone są na rewiry, które zależnie od położenia wzdłuż biegu są szacowane rozmaicie. Czynsze na Prucie wykazują duże wahania od 10—410 kg. szczupaka, przytem czynsz rośnie z biegiem rzeki, w stosunku do przedwojennego czynsz ten wzrósł sześciokrotnie. Na Czeremoszu zaś nie obserwuje się wzrostu czynszu w zależności od odległości od źródeł rzeki, tak że w stosunku do przedwojennego utrzymał się w tej samej normie. Fakt podniesienia czynszów na Prucie w stosunku do przedwojennej normy, należy tłumaczyć jedynie dopuszczeniem do dzierżawy zawodowych rybaków, którzy należycie potrafią wyeksploatować teren.

Autor, opierając się na danych zebranych bezpośrednio od dzierżawców o stanie połowów na obu rzekach szacuje wydajność ich na 54.000 kg. ryb według następujących obliczeń:

Prut: 46.600 kg. ryby, wartości 93.200 zł; Czeremosz 7.650 kg. ryby, wartości 15.300 zł. Razem 54.250 kg. ryby, wartości 108.500 zł.

Na podstawie tego wartość przeciętnej produkcji 1 km. rzek pokuckich można określić na 320 zł., 1 rewiru na 3.191 zł.

Wyliczenia powyższe różnią się bardzo od danych statystyki przedwojennej, gdzie całkowity odłów tych rzek szacowano na 8.945 kg. z czego na ryby szlachetne przypadało tylko 4.594 kg. jak dalekie od prawdy są te cyfry, świadczyć może fakt, że w tej samej statystyce nieco dalej mówi się, że na rynku wewnętrznym zostało sprzedane z omawianych terenów 9.732 kg. ryb czyli o 10% więcej aniżeli wyłowiono. Nie zdziwi to nikogo, zwłaszcza znającego stosunki austrjackie. Wiemy bowiem, że rybacy świadomie podawali niższe wartości odłowów w obawie przed wygórowanemi podatkami.

Fałszywość tych danych uwypukla się jeszcze więcej, gdy się zestawi dzisiejszy czynsz z tych rzek 6.964 zł. (okrągło 7.000 zł.) z sumą otrzymaną ze sprzedaży rzekomej wartości przedwojennego połowu 9.732 kg. ocenioną obecnie na 19.464 zł. (okrągło 20.000 zł.). Wynika, że czynsz dzierżawny wynosił 35% z pozostałych zaś 65% rybak musiał opłacić taksę rewirową, robociznę oraz utrymać siebie i rodzinę. Jest to nonsens, jeśli się zważy, że robocizna na rzekach, zwłaszcza jak te górskich kamienistych, jest bardzo droga, pociąga ogromne zniszczenie narzędzi, koszta utrzymania dozorców i ocenić ją należy na 25—30%.

Jasnem jest, że produkcja przed wojną musiała być znacznie większa niż ta, jaką podają austrjackie źródła. Niepodobieństwem jest bowiem, aby rybak utrzymał się za kilkanaście procent ogólnego dochodu.

Zważywszy te zestawienia dzierżawa na rewirach górskich rzek nie może być wyższa nad 10%—12%. Z powyższego wynika także, że oszacowanie

wydajności tych rzek na 54.000 kg. nie jest za wysokie.

Cena sprzedażna za powyższą ilość ryb licząc po 15 zł. za 10 kg. w hurcie wyniesie 81,375 zł, z tego wynika, że czynsz dzierżawny obecnie wynosi 8,55% możliwego dochodu. Jeżeli uwzględni się podwyżkę tenuty dzierżawnej, która może mieć miejsce z jednoczesnem intensywnem zarybianiem rzek to czynsz można podnieść do 10%.

Wydajność zwłaszcza Prutu można według dr. Waltera: „Die Bewirtzschaftung des Forellenbaches" zaliczyć do typu *d*, gdzie produkcję ocenia się na 500 kg. pstrąga na 1 km Co się tyczy Czeremosza warunki klimatyczne i terenowe są znacznie gorsze. Czeremosz jest na dłuższej przestrzeni niż Prut rzeką górską, wodę ma zimniejszą, dużą ilość opadów, stąd większe dyferencje stanu wody, częste powodzie, płynie przez okolice słabo zaludnione, co powoduje trudności w zdobyciu robotnika i podraża robociznę.

Gospodarka na obu rzekach musi być prowadzona intensywniej a za podstawę programu pracy powinna przyjąć:

1. dopuszczanie rybaków zawodowych do dzierżaw,
2. należyte zarybianie.

Niezbędnem jest stworzenie co najmniej dwu wylęgarni dla Czeremosza, gdyż ze względów niezmiernie uciążliwej komunikacji wzdłuż tej rzeki, niemożliwem jest dowożonie z dalszych okolic materjału zarybieniowego.

Co się tyczy rybactwa na Prucie to wymaga ono ochrony, bowiem na Prucie istnieją jary, brak zaś jest przepławek dla ryb. Pozatem ścieki z rafinerji nafty wytwarzają nienormalne stosunki sanitarne.

M. G.

„O sardynce portugalskiej". Der Fischerbote 1. XI. 1930.

Na atlantyckim wybrzeżu południowo zachodniej Europy sardynka odgrywa takąż rolę gospodarczą jak śledź w północno europejskich wodach. Przed laty największe połowy sardynek miały miejsce wzdłuż zachodnich wybrzeży Francji począwszy od Bretonji aż do miasta Vigo, położonego na północnych wybrzeżach Hiszpanji. Z biegiem czasu, rejon połowów sardynek przesunął się wybitnie ku południowi, dziś obejmuje całe wybrzeże Portugalji, schodząc na południe aż do Marokka. Ponieważ sardynki przedstawiają materjał bardzo delikatny łatwo ulegający zepsuciu, cały też przemysł przetwórczy sardynkowy skoncentrował się w miejscach najobfitszych połowów.

Największe skupienie fabryk konserw w Portugalji liczące ponad 100 zakładów znajduje się nad zatoką Setubal, niedaleko Lizbony, Zatoka posiada niezwykle szczęśliwe położenie, osłoniona od północy skałami, posiada stosunkowo ciepłą wodę, nie podlega silnym przypływom. Czynniki te wpływają niezmiernie dodatnio na masowy rozwój planktonu, będącego niezbędnym pokarmem dla sardynek. Drugie z kolei skupienie sardynek wysunięte znacznie na południe znajduje się już na granicy Portugalji i Hiszpanji.

Jaskrawo zaznacza się różnica w wartości konsumcyjnej sardynek, pochodzących z różnych miejsc połowu. Podczas gdy sardynki z północnej Portugalji są bardzo małe, południowe — są znacznie większe i smaczniejsze. Do najwykwintniejszych zalicza się sardynki poławiane w okolicach miasta Algarve, w południowej Hiszpanji. Czas połowu ma także duży wpływ na jakość sardynki. Za najlepsze uważane są rybki poławiane w miesiącach letnich od lipca do września. Od tej pory sardynki tracą swój smak w miarę rozwoju produktów płciowych w przygotowaniu do tarła, które ma miejsce w październiku,

Z chwilą nastania burz zimowych od stycznia do marca plankton grupuje się w bezpośredniem sąsiedztwie skalistego wybrzeża, sardynka wtedy jest pozbawiona pokarmu, traci na wadze i w smaku.

W pierwszych miesiącach roku ciągnie do wybrzeży narybek z ostatniego wylęgu, aby tutaj wyrastać, Pomimo, że jako materjał pokarmowy przedstawia małą wartość, jest on jednak objektem niedozwolonych połowów. Portugalja choć przewiduje czas ochronny dla sardynki, nie posiada dotychczas żadnej władzy wykonawczej, mogącej ukrócić kłusownictwo.

Kiedy począwszy od kwietnia woda morska poczyna nagrzewać się, mięso sardynki poprawia się w smaku, rozpoczynają się właściwe połowy. Na połów wypływa zwykle niewielki holownik w towarzystwie 3—4 statków żaglowych. Flotylla ta wyrusza zwykle w dzień i łowi przez całą noc zata-

czając duży krąg. Do połowu używa się gęstych sieci na kilkaset metrów długich i 6—8 m. szerokich, tak zw. „Cercos". Wczesnym rankiem statki przybijają do brzegu, gdzie materjał natychmiast zostaje posortowany i spieniężony. Na jesieni i zimą połowy są utrudnione skutkiem silnych burz, w lecie znów połowy prowadzone w jasne, księżycowe noce dają nikłe wyniki. Często najlepiej zapowiadające się połowy bywają w ostatniej chwili zniszczone przez ryby drapieżne jak np. makrele, które podążają ku brzegom za sardynkami Obecność dużych i silnych ryb w sieciach powoduje zewnętrzne uszkodzenia delikatnych rybek, materjał taki traci bardzo na wartości, gdyż do konserw nie może być użyty.

Niewielka część poławianych sardynek zostaje na świeżo skonsumowana przez nadbrzeżną ludność, duże zaś ilości pochodzące przedewszystkiem z połowów zmieszanych z makrelami lub innemi rybami są przedmiotem masowego solenia. Doborowe sardynki, stanowiące gros połowów, idą na sporządzanie konserw w oliwie i obok wina stanowią ważny objekt wywozu.

M. G.

Przegląd czasopism.

Mitteilungen der Fischereivereine. Nr. 21. 1.XI 1930. Eberswalde S. 581 — 604.

Bekanntmachungen. *W. Kühl*: Meine Eindrücke über die Fischereischule in Lötzen. *Wilhelm Kirschstein*: Uber den Lebendversand von Fischen in verschiedenatigen Gefässen. *E.*: 50 Jahre Rheinischer Fischereiverein. Schauaquarium Neukuhren, Ostpreussen, Kleine Nachrichten Wasserpolizeiliche Genehmigungen im Reg. — Bezirk Potsdam. Marktberichte.

Nr. 22. 15 XI 1930. Eberswalde. S. 605 — 628.

Bekanntmachungen. *L. Scheuring*: Die Wanderung der Fische. *Wilhelm Kirschstein*: Ueber den Lebendversand von Fischen in verschiedenartigen Gefässen *Willi Sch*: Die Fischerei auf der Oder in den Monaten Mai, Juni, Juli 1930. Pommerscher Fischertrag. 11. Uckermärkischer Fischertag. Aus anderen Zeitschriften. Kleine Nachrichten.

Allgemeine Fischerei-Zeitung. Nr. 20. 15.X 1930. Augsburg. S. 309—325.

Bekanntmachungen. *Dr. Otto Gaschott*: Krankheiten des Karpfens. Halbplastische Darstellung von Süsswasserfischen für Propagandazwecke *Dr. E. Neresheimer*: Die Agoni des Comersees. Bodensee und Rheingebiet im August 1930. Vereinsnachrichten. Personalnotizen. Vermischte Mitteilungen. Bücherschau, Fischmarktberichte. Sport und Unterhaltung.

Nr. 21. 1.XI 1930. Augsburg. S. 325 — 340.

Bekanntmachung. *Dr. Otto Gaschott*: Krankheiten des Karpfens. Jagd oder Fischerei — wem gebührt der Vorrang in der Volkswirtschaft. *W. Kühl*: Meine Eindrücke über die Fischereischule Lötzen. Bodensee und Rheingebiet im Juli 1930 Terminkalender für Fischereiveranstaltungen. Personalnotizen. Vermischte Mitteilungen. Fischmarktberichte. Sport und Unterhaltung.

Der Fischerbotte. Nr. 20. 15.X 1930. Blankenese. S. 341 — 353.

Erich v Drygalski: Die „Discovery"— Forschungen im Südatlantik. Die Walfangzeit 1939-30. *Otto Brehm*: Neue Klagen über die Elbwasserverschmutzung. *Ehrenbaum*: Fang eines nordischen Delphins. Aus dem Bericht des Vermessungsschiffes „Meteor" über die Fischereischutzreise nach Island. Gesamt—Fangergebnisse der deutschen Fischdampfer im ersten Halbjahr 1930. Von der Schleppnetzfischerei in Argentinien. Aus der Fischerei.

Nr. 21. 1.XI 1930. Blankenese. S. 354 — 376.

L. Brühl: Fischfang und Fischindustrie in Südafrika. Fischerei—Bilanzen. Ueber portugiesische Sardinien. Deutsche Seefischereifangstatistik für Monat August 1930 (ohne Ostsee). Aus der Fischerei.

Fischerei-Zeitung. Nr 44. 2.XI 1930. Neudamm. S. 557 — 568.

Franz Buchholz: Berechnung eines Sommergarn. *W.*: Die Fadenalgen im Teich. Bericht über die Versammlung zur Förderung der Fischzucht gelegentlich der Herbsttagung der D. L. G. in Stettin am 1. Oktober 1930. Verband der Berufsfischer an der Saale, Unstrut und deren Nebengewässer, E. V. Kleinere Mitteilungen. Bericht über den Süsswasserfischmarkt der letzen Woche.

DRUKARNIA ST. NIEMIRY SYN i S-KA, WARSZAWA, PL. NAPOLEONA 4, TEL. 676-40
Pod zarządem Józefa Puchalskiego.